

SŁOWO POLSKIE



Rok VII Nr 52 (1872)
Wydanie ABC

Piątek, 29 lutego 1952 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

Raduje się serce
kiedy człowiek czyta
projekt Konstytucji
- mówią chłopci
Starego Słężowa
w czasie
ogólnonarodowej
dyskusji

CHŁOPI gospodarujący indywidualnie oraz chłopcy spółdzielcy ze Starego Słężowa, w pow. wrocławskim zebrał się w obszernej świetlicy gromadzkiej, aby omówić projekt Konstytucji.

Gdy soltys Andrzej Domagała zażyczył zebrać się w prawach, jakie daje chłopcy pracującemu Konstytucja, rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Szanowany powszechnie w gromadzie stary gospodarz Cebej mówił:

„Prawa zawarte w naszej Konstytucji należały się ludziom pracy już od setek lat, ale dopiero dzisiaj w państwie ludowym mamy je i korzystamy z nich. O takie prawa walczyliśmy i przelewaliśmy krew nasi dziadkowie i ojcowie. Jak raduje się serce, kiedy człowiek czyta projekt Konstytucji. Wszystko tu jest powiedziane tak jasno, tak pięknie. Sprawiedliwy (Dokończenie na str. 2-ej)

Dla przyjscia z pomocą bezrolnym i małorolnym

Państwo stwarza nowoosiedlonym jak najbardziej dogodne warunki



CHŁOPI z gromady Ogrodniki w powiecie elbląskim postanowili na ogólnym zebraniu, które odbyło się w połowie lutego br. przejść na gospodarstwo wspólne, tworząc Rolniczy Zespół Spółdzielczy pod nazwą „Dobra Wola”. Na zajęciu Nowoosiedlający chłopcy Stefan Szuliga i Grochowska podpisują statut spółdzielni. CAF - Fot Kosycarz

Doniosła uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej

PREZYDIUM Rządu powzięło doniosłą uchwałę w sprawie akcji osiedleńczej, która prowadzona będzie w roku bieżącym w celu przyjscia z pomocą ludności bezrolnej i małorolnej niezatrudnionej w przemyśle, a zgrupowanej na terenach o większym zagęszczeniu ludności rolnej. Jednocześnie uchwała ma na celu zwiększenie produkcji rolnej przez bardziej równomierne rozmieszczenie ludności rolnej na terenach niedostatecznie zasiedlonych.

UCHWAŁA jest podstawą do wszczęcia planowej akcji osiedleńczej. Stwarza ona szczególnie dogodne warunki dla nowoosiedlonych, dzięki zapewnieniu przydziału budynków nadających się do zamieszkania, względnie remontowanych na koszt skarbu państwa oraz udzielaniu zapomóg, pożyczek umarżonych, kredytów, zwalnianiu od podatków, od obowiązków sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych oraz od szarwarków.

Osiedleńcom przydzielane będą gospodarstwa rolne na terenie województw: koszalińskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego, olsztyńskiego, wrocławskiego, opolskiego, gdańskiego i białostockiego oraz w tych gminach województw: rzeszowskiego, lubelskiego, bydgoskiego i poznańskiego, w których istnieje odpowiedni fundusz ziemi. Gospodarstwa te mogą obejmować chłopcy zamieszkałi w gęsto zasiedlonych i oddalonych od ośrodków przemysłowych gminach województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego oraz w niektórych powiatach województw: białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

OSIEDLEŃCY ZACHOWUJĄ WSZELKIE PRAWA DO POPRZEDNICH SWOICH GOSPODARSTW

Przesiedlać mogą się chłopcy bezrolni i małorolni, a także młode małżeństwa z rodzin średniorolnych.

Rodziny, które zechcą skorzystać z państwowej akcji osiedleńczej, mogą być skierowane według swego wyboru: na samodzielne gospodarstwa rolne przydzielane na własność albo do spółdzielni, produkcyjnych lub też do PGR.

Dokumenty nadania gospodarstw rolnych na własność wydawane będą po stwierdzeniu przez prezydium GRN, że dany osiedleńca zagospodarowuje się. Uchwała stwierdza, że osiedleńcy zachowują wszelkie prawa własności, bądź inne prawa do gospodarstw rolnych, pozostawionych w miejscu swego poprzedniego zamieszkania. Osobny przepis przewiduje zasady rozliczenia się w wypadku, gdy osiedleńca zrzeknie się własności pozostawionej ziemi i budynków na rzecz państwa. Osiedleńcy mogą także — po uzyskaniu zezwolenia od właściwych władz — przekazać pozostawione gospodarstwa na własność członkom rodziny lub innym małorolnym, z tym, że powiększone gospodarstwo nie powinno przekraczać norm obszarowych, ustalonych w dekreście o przeprowadzeniu reformy rolnej.

PRZEWOZ NA KOSZT PAŃSTWA BEZZWROTNE ZAPOMOZI I POŻYCZKI

PRZESIEDLENIE się i przewóz całego mienia ruchomego osiedleńca (inventarza żywego i martwego, zboża, paszy, mebli i in-

nych przedmiotów urządzenia do mowego, zapasów żywności itp.) od bywa się na koszt państwa.

Osiedleńcy, którzy obejmują samodzielne gospodarstwa rolne otrzymują na pierwsze potrzeby zwiazane z zagospodarowaniem, bezzwrotne na zapomóg w wysokości 450 zł.

Osiedleńcy otrzymują bezprocentowe umarżalne pożyczki na zakup (Dokończenie na str. 2-ej)

Lucjan Rudnicki odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

D NIA 28 LUTEGO 1952 r. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz udekorował w imieniu Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski znanego pisarza o chlubnej przeszłości rewolucyjnej Lucjana Rudnickiego w związku z 70-leciem jego urodzin.

W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR min. Jakub Berman, członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab, red. Franciszek Fiedler, wiceminister Włodzimierz Sokorski i Jerzy Putrament, sekretarz generalny Związku Literatów Polskich.



ŚWIAT kapitalistyczny opowiadała mania rekordów. Czytamy często o konkurencjach tanecznych, których uczestnicy tańczą do utraty przytomności. Zdarzały się nawet wypadki, że chorzy na serce tancerze umierali. — Na zdjęciu: Konkurs tańca, w którym między innymi wzięli udział Amerykanie, Anglicy i Belgowie. Fot. — CAF

Młodzież robotnicza i chłopska

przygotowuje się z zapalem w Studium Przygotowawczym Uniwersytetu Wrocławskiego do wstąpienia na wyższe uczelnie.

Wojewódzka Komisja Rekrutacyjna

urzęduje w gmachu Studium we Wrocławiu przy ul. Piotra Skargi i przyjmuje podania nowych kandydatów.

Szczegóły na str. 5-ej

Uwaga, tu mówi radiowęzeł w Tyńcu Wrocławski Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju najlepszy w Polsce

KILKANASIE kilometrów od Wrocławia leży wieś Tyńiec Mały. Pewnego dnia przed domem soltysa tej wsi zatrzymał się samochód ciężarowy.

Z wozu wysiedli robotnicy. Zaczęli wyładowywać zeń instalacje, głośniki, kable.

— Co zamierzacie robić — pytali monterów mieszkańcy Tyńca.

— Radiofonizujemy wam wieś. Wiadomość lotem błyskawicy obiegła wszystkie domy.

Przez cały tydzień pracowali brzydacy SKRK nad założeniem instalacji.

A potem małorolni chłopcy z Tyńca zasiedli przy głośnikach. Uwaga! Tu radiowęzeł tyński. Nadajemy komunikat...

W ROCLAWSKI SKRK odniósł wielki sukces w radiofonizacji wsi, zajmując 1-sze miejsce we współzawodnictwie między SKRK-ami z całej Polski.

Wynik ten osiągnięto dzięki ofiarnej pracy wszystkich brzydaczy. Przed kilkoma dniami w świetlicy, wrocławskiej dyrekcji SKRK odbyło się uroczyste rozdanie nagród i premii przodującym zespołom i robotnikom.

Monterzy Tadeusz Milczarek i Antoni Mirowski oraz robotnik Aleksy Jarmoszek zwyciężyli we współzawodnictwie indywidualnym. Z brzydaczy wyróżnili się zespoły ob. ob. Skotnego i Krzywoczeki. (Kuź)

Rząd NRD dziękuje rządowi ZSRR za stanowisko zajęte w sprawie przyspieszenia traktatu pokojowego

Berlin.
D NIA 28 lutego br. rząd NRD ogłosił następujące oświadczenie:

„Rada ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej wita pozytywną odpowiedź rządu ZSRR na pismo rządu NRD z dnia 13 lutego br., w którym rząd NRD prosił o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Z uwagi na to, że siły agresywne starają się wykorzystać brak traktatu pokojowego i rozbicie Niemiec — dla realizacji swych planów rozpętania nowej wojny światowej, rząd NRD w apelu, skierowanym do czterech wielkich mocarstw, wyszedł z założenia, iż niezwłoczne zawarcie traktatu pokojowego oznacza utrzymanie pokoju w Europie i zarazem utworzenie zjednoczonego, niezależnego, demokratycznego i milującego pokój państwa niemieckiego.

Rada ministrów dziękuje rządowi ZSRR za ponowne stwierdzenie, iż Związek Radziecki ze swej strony zrobi wszystko co możliwe, by przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócić jednemu państwu niemieckiego.

Rada ministrów wita również z podziękowaniem oświadczenie rządu ZSRR, że udział Niemiec w zawarciu traktatu pokojowego jest konieczny.

Odpowiedź rządu radzieckiego obdzieli w całym narodzie niemieckim (Dokończenie na str. 2-ej)

Główny agent imperialistów Mikołajczyk zawiódł podlegaczy wojennych.

Nawet najbardziej reakcyjne brukowce przemilczają waryski występ „primadonny jednego sezonu”

W ZWIĄZKU z zeznaniami zdrajcy i jednego z głównych agentów imperialistów anglo-amerykańskich Stanisława Mikołajczyka w procesie przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi, dziennik „Humanite” pisze:

„Dzienniki reakcyjne oczekiwały, że proces przeciwko Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi będzie dla nich ośrodkową do wzmożenia propagandy wojennej. Dzienniki te liczyły w szczególności na zeznanie Mikołajczyka. Zawiódł się one, gdyż nie otrzymały pożytki do kampanii oszczerczej. Świadczy o tym ich zażenowane milczenie. Nawet najbardziej reakcyjne pisma brukowe musiały zlekceważyć „wystąpienie” Mikołajczyka — agenta podlegaczy wojennych, kryjącego się pod pseudonimem „Alfa”. Mikołajczyk poniósł porażkę.

Publiczność francuska nie składa się z dzieci. Zbyt wielu Francuzów różnych prądów politycznych i różnych wierzzeń religijnych zwiędziało Polskę. Wdzieli oni jak się odbudowuje ten kraj, rządzony przez lud. I dlatego Mikołajczyk, który jest określany również przez reakcyjnych emigrantów polskich jako agent obcego wywiadu, nie mógł wypelnic misji, jaką mu powierzył sztab propagandy podlegaczy wojennych.

Marcowy numer czasopisma „Stolica” poświęcony sprawom Dolnego Śląska

MARCOWY numer czasopisma „Stolica” poświęcony będzie sprawom Dolnego Śląska. Znajdziemy w nim bogato ilustrowane artykuły o życiu gospodarczym Wrocławia w 3-cim roku Planu Sześcioletniego, o rozwoju ruchu artystycznego na Dolnym Śląsku, o liczących inwestycjach kulturalnych i sportowych dokonanych na Dolnym Śląsku z najwyższymi składkami naszego społeczeństwa na SFOS. Dowiemy się o prowadzonej na wielką skalę odbudowie naszego Stadionu Olimpijskiego, a historię wrocławskiego Ratusza, zobaczymy piękne fotografie z życia kulturalnego, sportowego i gospodarczego Dolnego Śląska. (Ta, Sam)



PRZODUJĄCY MURARZ NOWEJ HUTY PRZY BUDOWIE osiedla „C 2” w Nowej Hucie pracuje przodownik pracy murarz Kazimierz Marć wyrabiający przeciętnie od 350-400 procent normy. — Na zdjęciu: Kazimierz Marć przy pracy. CAF — Fot. Węglowski

W piątek zadecyduje się los rządu Faure'a

BRADY Zgromadzenia Narodowego nad projektem finansowym rządu, przewidującym nowe ogromne ciężary w związku ze wzmożeniem wysiłku zbrojeń, zostały odroczone wkrótce po północy z 27 na 28 lutego. Premier Faure postawił kwestię zaufania dwudziestokrotnie: 19 razy odnośnie poszczególnych artykułów projektu i raz co do całości propozycji rządowych. Faure łączy kwestię zaufania z każdym niemalże paragrafem preliminarza budżetowego po nieważ w każdej prawie pozycji tego preliminarza znajdują się mniej lub więcej zamaskowane kredyty na zbrojenia.

Ponieważ w myśl konstytucji pomiędzy postawieniem wotum zaufania a głosowaniem musi upłynąć „wolna” doba, postanowiono rozpocząć głosowanie dopiero w nocy 29 lutego.

Cała prasa paryska stwierdza, że rząd Faure'a staje przed niezwykle ciężką próbą. Większość obserwatorów sądzi, że szczególnie niebezpieczne będą dla rządu głosowania nad wotum zaufania przy artykułach o podwyżce taryfy kolei państwowych, o zredukowaniu świadczeń socjalnych i o podwyższeniu wszystkich podatków o 15 proc.

Dziś 6 stron

Tygodnik „Przyjaciółka” osiągnął po raz pierwszy w historii prasy polskiej nakład wysokości 2.000.000 egz.

JUŻ WKRÓTCE ukaże się w sprzedaży 9 numer tygodnika „Przyjaciółka” datowany 2 marca 1952 roku. Numer ten po raz pierwszy w historii prasy polskiej osiągnął nakład ponad 2 miliony egzemplarzy.

„Przyjaciółka” ukazała się po raz pierwszy 23 marca 1948 roku w nakładzie 120 tysięcy egzemplarzy. Wkrótce nakład został podwojony, a w listopadzie 1949 r. osiągnął milion egzemplarzy. Ostatnio nakład „Przyjaciółki” wynosił 1.844 tys. egzemplarzy z czego 800 tysięcy rozchodziło się wśród kobiet wejskich.

W przededniu wielkiej akcji

GŁOSZONA ostatnio uchwała Prezydium Rządu zwraca uwagę całego społeczeństwa, a w szczególności milionowych mas pracującego chłopstwa, na szczególną doniosłość tegorocznej wiosennej akcji siewnej. W dziesiątkach tysięcy gromad wiejskich oddawna już toczą się ożywione dyskusje nad planami zasiewów, należytnym zorganizowaniem pomocy sąsiedzkiej i właściwym użyciem maszyn, których park staje się coraz większy. W magazynach spółdzielni gminnych pracownicy kończą pośpiesznie przygotowania do rozdania nawozów sztucznych i wyborowego ziarna siewnego. W warsztatach remontowych mechanicy dokracają ostatnie śruby w maszynach i traktorach. Tam, gdzie istnieją SOM-y kierownictwo ich tak ustala plan pracy, aby przyniósł jak największy pożytek obojętnym wsiołom.

Siewem żyją wszystkie gromady, sprawa siewów spędza sen z oczu tysiącom agronomów w POM-ach i tysiącom pracowniczków Wydziałów Rolnych w przedwiośniach rad narodowych.

Możemy i musimy wykorzystać w bieżącej akcji siewnej wszystkie rezerwy, które tkwią jeszcze zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak i w spółdzielniach produkcyjnych i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Musimy zmobilizować wszystkie rezerwy Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych.

Ścisłe techniczne sprawy siewów, do których przysyłają niebawem miliony chłopów, nie wyczerpują jednak sprawy.

Uchwała Prezydium Rządu mówi z naciskiem o konieczności pełnego zagospodarowania odłogów i racjonalnego stosowania nawozów, o wprowadzeniu do naszego rolnictwa zasad nowoczesnej agrotechniki.

Doświadczenia, jakimi rozporządza już dziesiątki tysięcy chłopów, wskazują, że w oparciu o nowoczesną wiedzę rolniczą osiągnięliśmy w wielu wypadkach wydajność pól, o jakiej nie można było marzyć w warunkach Polski przedwojennej. Upowszechnienie doświadczeń produkujących rolników, włączenie tych doświadczeń w plany siewne — to sprawa, na którą wszystkie instytucje i organizacje działające w terenie winny zwrócić baczną uwagę.

Zainteresowanie tegorocznym okresem siewnym jest większe niż kiedykolwiek nie tylko na wsi, ale i w miastach. Przyczyną tego są zarówno trudności aprowizacyjne, jak i ogólna sytuacja gospodarcza naszego kraju, która wymaga wydatnego i szybkiego zwiększenia produkcji rolnej. Miliony mieszkanców miast wiedzą, że akcja siewna ma dla nich wielkie znaczenie, że związana jest z ich codziennym życiem, ze sianem zapotrzebowania.

Daje temu wyraz zobowiązanie Centralnej Rady Związków Zawodowych — w sprawie zorganizowania ekip łączności w miejskich zakładach przemysłowych i instytucjach społecznych, których pracownicy przyjdą z pomocą spółdzielniom produkcyjnym i ośrodkom maszynowym, PGR-om i gospodarstwom indywidualnym.

Produkcja naszego rolnictwa pozostaje w tyle za rosnącą ciągle produkcją przemysłową. Stoimy przed niezmierzonym zadaniem trzeciego roku naszego Planu Sześcioletniego. — Przed zadaniem podwyższenia poziomu produkcji rolnej.

Uchwała Prezydium Rządu mobilizująca wszystkie środki w celu udzielenia pomocy akcji siewnej jest wyrazem troski państwa o zapewnienie milionowym masom pracującego chłopstwa większych dochodów z gospodarki, jest wyrazem troski państwa o zapewnienie chleba mieszkańcom miast.

Spółcześnieństwo francuskie potępia

brutalne wysiedlanie Polaków-bohaterów ruchu oporu

GAZETA POLSKA donosi, że ostatnie brutale wysiedlenie Polaków — Jaskulowej, Rogońskiego, Ławia, Chowańca, Daszkiewiczów, naczelnicy Hławryśki i Szwajny, nakaz wysiedlenia małżonków Dyskińskich, wywołują nadal silne oburzenie społeczeństwa francuskiego.

Liczba delegacji udających się do władz i protestami przeciwko wysiedleniom. Petycje protestacyjne podpisane są przez tysiące obywateli francuskich. Członkowie delegacji stwierdzają, że osoby, którym władze polityczne odmawiają prawa pobytu na ziemi francuskiej — to bohaterowie armii francuskiej i ruchu oporu. Prawo do natmiast jest udzielane jedynie licznym zdrajcom.

Doniosła uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej

(Dokończenie ze str. 1-ej) konia lub krowy, według potrzeb ustalonych przez komisję osiedleńczą przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Jeżeli rodzina osiedleńcza składa się z więcej niż dwóch osób (wzrost do pracy powyżej 16 lat), może być jej udzielona bezprocentowa pożyczka umarzalna na zakup dwóch sztuk inwentarza (konia i krowy). Z przywileju tego mogą ko-

Rząd NRD dziękuje rządowi ZSRR

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zaufanie i otuchę. Jest ona nowym dowodem konsekwentnej, przyjaznej pomocy, jaką rząd ZSRR okazuje narodowi niemieckiemu w jego dążeniu do pokojowego rozwiązania najbardziej żywotnego problemu Niemiec.

Zgodnie z wolą całego narodu niemieckiego, rada ministrów NRD oczekuje, że rządy pozostałych trzech wielkich mocarstw, sprawujących funkcje kontrolne w Niemczech, również ze swej strony udziela pozytywnej odpowiedzi i podejmą wszelkie konieczne kroki, by przywrócić zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócić jedności państwa niemieckiego.

Rada ministrów NRD będzie nieugięcie kontynuowała swe wysiłki w kierunku pokojowego rozwiązania żywnościowych zagadnień narodu niemieckiego.

Za mordowanie starców, kobiet i dzieci otrzymują

specjalne premie Nowe świadectwa upadku moralnego amerykańskich żelazników

Moskwa. W KORESPONDENCJI z Phenianu przedstawiciel dziennika „Prawda” Tkaczko informuje o nowych wstrząsających świadectwach zbrodni interwentów amerykańskich w Korei.

Mamy przed sobą — pisze korespondent — sześć dokumentów — pamiętniki i albumy żołnierzy i oficerów amerykańskich. Każdy taki pamiętnik — to krótki rejestr bestialskich czynów interwentów.

Pamiętnik Edwarda Leacha — oficera trzeciej amerykańskiej dywizji piechoty — zaczyna się od opisu jego pierwszego „bohaterskiego czynu” na półwyspie koreańskim. Pośrodku strony widnieje zdjęcie: dwóch zbrojnych w mundurach z emblematami policji wojskowej USA (MP) kłuje bagnietami starca koreańskiego, a oficer z cygarem w zębach i z wytrzeszczonymi oczyma celuje do Koreańczyka z pistoletu.

Autor pamiętnika pisze o wielu innych wypadkach mordowania ludzi: rozstrzelani, torturowani bagnietami i nożami, bicia i palenia żywcem. Opisuje m. in. ukrzyżowanie pewnego robotnika koreańskiego na słupie telegraficznym.

Autorem drugiego pamiętnika jest lotnik kapitan Thomas Sifling. Podczas drugiej wojny światowej Sifling latał nad Niemcami i nad Afryką. Zaznacza on w swym pamiętniku, że w ciągu trzech miesięcy pobytu w Korei zabił dwa razy tyle dolarów co w ciągu roku wojny w Europie.

O stopniu upadku moralnego oficerów amerykańskich sędzić można z albumu lotnika amerykańskiego lotnictwa bombowego kapitana Farlera. Jego album zawiera 36 fotografii. Na każdej uwidocznony jest wynik barbarzyńskiego bombardowania koreańskich miast i wsi, stacji kolejowych, mostów i kolumn samochodów. Pod każdym zdjęciem wypisane są czerwonym ołówkiem wielkie cyfry — sumy „honorarium” wypłacone Farlerowi przez skarbniaka jego oddziału. Np. za podpalenie peryferii miasta powiatowego Honwon, Farler otrzymał dodatek do pensji w kwocie 50 dolarów. Pod zdjęciem, na którym widać pożary i tupy zamordowanych w spokojnym miście Wonsan, stoi cyfra 100.

Krwawy rachunek zbrodni dokonanych przez „cywilizowanych” morderców świadczy wymownie o upadku moralnym armii zbrojnej imperializmu amerykańskiego, usiłującego wznicić pożogę nowej wojny światowej.

rzystać również osiedlający się żołnierze WP zwolnieni po odbyciu czynnej służby.

Bezprocentowa pożyczka ulegać będzie corocznie sukcesywnemu umarzaniu w ciągu 5 lat od daty osiedlenia się. Decyzja o umarzaniu podejmowana będzie po uwzględnieniu stanu zagospodarowania się osiedleńca. Częściowo, a nawet całkowite umorzenie pożyczki może nastąpić pod wpływem ustalonych terminów, tym szybciej, im sprawniej nastąpi zagospodarowanie.

Przewidziane w uchwale pożyczki będą udzielane pod rygorem bezwzrostnego ich zwrotu w razie, gdy osiedleńca bez uzasadnionych przyczyn nie zagospodaruje w całości gospodarstwa lub opuści gospodarstwo.

SOBY, które zostały zwolnione po odbyciu czynnej służby w WP i osiedliły się w PGR lub spółdzielniach produkcyjnych na Ziemiach Odzyskanych, a przed osiedleniem się zawarły lub w ciągu roku od daty osiedlenia się zawarły związek małżeńskie — mogą uzyskać dodatkowo specjalną zapomogę na zakup niezbędnej sprzętu domowego w wysokości 2 tys. zł., umarzalną po trzech latach pracy w PGR lub spółdzielni produkcyjnej.

UCHWAŁA ustala, że osiedleńcy otrzymają gospodarstwo o budynkach nadających się do zamieszkania i pomieszczenia inwentarza żywego. Tam, gdzie budynki wymagają niezbędnej odbudowy przeprowadzi się ją na koszt państwa. Na zagospodarowanie się (na zakup lub remont inwentarza martwego, zakup drobnego inwentarza żywego, wyżywienie inwentarza żywego, orkę nawozy, zasiewy) przyznawane będą osiedleńcom kredyty bankowe w niezbędnej wysokości.

POD SZCZEGÓLNA OPIEKĄ RAD NARODOWYCH I ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

RADY narodowe otoczą opieką osiedleńców właściwie wykorzystujących pomoc państwa. W szczególności — osiedleńcy uwzględniani będą w pierwszej kolejności przy przyznawaniu kredytów, nabywaniu ziarna siewnego, nasion, sadzonek i nawozów sztucznych. Będą mieli zapewnioną pomoc ośrodków maszynowych i korzystanie z poradnictwa fachowego. W okresie do pierwszych zbiorów rady narodowe ułatwią osiedleńcom w razie potrzeby nabycie środków żywnościowych dla rodzin i paszy dla inwentarza żywego.

Również Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej i Liga Kobiet roztoczą opiekę nad osiedleńcami.

Uchwała przewiduje zwolnienie osiedleńców od wszelkich podatków, przypadających od otrzymanego gospodarstwa na rok w którym nastąpiło osiedlenie oraz na dwa lata następane. Osiedleńcy zostają także zwolnieni od ustawowego obowiązku sprządać zboż i zwierząt rzeźnych z otrzymanego gospodarstwa w roku, w którym nastąpiło osiedlenie i w roku następnym.

Osiedleńcy zostają zwolnieni ponadto na okres jednego roku od dnia objęcia gospodarstwa z obowiązku świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne (szkole, wozaki).

CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH OTRZYMAJĄ DZIAŁKI PRZYZAGRODOWE I POŻYCZKI NA ZAKUP INWENTARZA

OSIEDLENCOM przyjętym do spółdzielni produkcyjnych, zgodnie z obowiązującym statutem — przysługuje prawo otrzymania na własność odpowiedniej działki przyzagrodowej oraz wszystkie inne prawa, pomoce, zwolnienia i ulgi, przewidziane dla osiedleńców na gospodarstwach indywidualnych. Dotyczy to więc prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlenia się i przewozu mienia na koszt państwa, otrzymania bezwzrostnej zapomogi w sumie 450 zł., bezprocentowej umarzalnej pożyczki na zakup jednej sztuki inwentarza żywego itp.

Osiedleńcy w spółdzielniach produkcyjnych otrzymają ponadto bezprocentową umarzalną pożyczkę do 500 zł. na zakup prosiąt lub innego drobnego inwentarza żywego. Umorzenie następuje po jednym roku, o ile osiedleńca przeprowadzi minimalną liczbę dniówek ustaloną w statucie. Spółdzielnie produkcyjne będą wydawały osiedleńcom w miarę potrzeby zaliczki na poczet należności z tytułu dniówek obrachunkowych — w formie produktów rolnych i paszy w ilościach niezbędnych do utrzymania rodziny i wyżywienia inwentarza.

Osiedleńcy, którzy zgłoszą się do stałej pracy w PGR — również korzystają z prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlenia się i przewozu mienia na koszt państwa, z prawa do otrzymania bezprocentowej umarzalnej pożyczki na zakup krowy, otrzymania służbowego mieszkania i pomie-

szczenia dla inwentarza oraz innych świadczeń, które przewiduje umowa o pracę w PGR. Ponadto osiedleńcy — stali robotnicy PGR, otrzymują umarzalną bezprocentową pożyczkę na zakup prosiąt lub drobiu — do 300 zł. oraz jako ryczałt na głowę rodziny — 400 zł., — na głowę rodziny i 200 zł. na każdego członka rodziny, który podpisze umowę o pracę i rozpocznie pracę w gospodarstwie na miejscu osiedlenia.

Osoby, które osiedliły się w PGR w okresie wiosennym, otrzymują od dnia osiedlenia do 1 sierpnia br. pożyczkę zwrotną w ilości 200 kg ziemiaków miesięcznie oraz niezbędną ilość ziemniaków-sadzonek. Oddzielny przepis ustala zasady umarzania bezprocentowej pożyczki, udzielonej osiedleńcowi w PGR.

Uchwała przewiduje zarezerwowanie i przydzielenie niezbędnej ilości materiałów budowlanych do odbudowy zniszczonych budynków.

Odpowiednie ministerstwa zapewnią dostarczenie porzecznej liczby wagonów kolejowych i samochodów ciężarowych do przewożenia osiedleńców i ich mienia. Ministerstwo Zdrowia zapewni opiekę sanitarną i lekarską nad osiedleńcami w czasie zbiorowych przejazdów.

Polscy mikrobiologowie zwracają się do swoich kolegów na całym świecie o potępienie potwornej zbrodni amerykańskich imperialistów

POLSKIE Towarzystwo Mikrobiologów w związku ze zbrodniczym użyciem broni bakteriologicznej przez wojska amerykańskie w Korei — wystosowało do bakteriologów świata apel, w którym czytamy m. in.:

Głęboko wstrząśnięci wiadomością agencji Chin Ludowych o zainicjowanej przez armię amerykańską wojnie bakteriologicznej, zwracamy się do Was, bakteriologów amerykańskich i do Was, bakteriologów świata, ażebyście zabrali i uniemożliwili zastosowanie sposobów niszczenia człowieka za pomocą metod naszej nauki.

Przypominamy Wam postanowienia Międzynarodowego Kongresu Mikrobiologów w Kopenhadze z roku 1947, kiedy wspólnie uchwaliliśmy niedopuszczalność wojny bakteriologicznej.

Na wszystkich zjazdach międzynarodowych i na zjazdach w Polsce, kraju, który najwięcej uciepiał przez skutki wojny i okupacji, podkreślano, że bakteriologom nie wolno stawać w szeregach tych, którzy z nauki chcą zrobić oręż niszczenia. Żadne względy nie mogą usprawiedliwić tej zdrady celów naszej nauki.

W imię tych hasel, wspólnych wszystkim prawdziwym uczonym, zwracamy się do Was o potępienie i przeciwstawienie się czynom, które stawiają winnych w myśl naszych wspólnych postanowień poza nawiasem uczciwych uczonych.

Narody świata domagają się ukarania amerykańskich ludobójców

ZASTOSOWANIE przez amerykańskich ludobójców w Korei broni bakteriologicznej i dokonana przez nich masakra jeńców wojennych wywołała oburzenie i protesty na całym świecie.

W PEKINIE Chińska Federacja Pracy wystosowała do Światowej Federacji Związków Zawodowych, na ręce jej sekretarza generalnego Louis Saillanta apel, w którym domaga się położenia kresu używaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei.

W LONDYNIE dziennik „Daily Worker” domaga się, aby na wyspie Kożedo udała się delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża celem przeprowadzenia dochodzenia i wykrycia sprawców masakry.

W PARYŻU dziennik „L'Humanite” domaga się wytoczenia procesu i surowego ukarania oficerów amerykańskich, którzy odpowiedzialni są za użycie broni bakteriologicznej przeciwko miłującemu pokój i wolność narodowi koreańskiemu.

Konferencja lizbońska ujawniła sprzeczności istniejące między USA i ich wasalami — stwierdza moskiewska „Prawda”

MOSKWA. MAWIĄJĄC sesję rady agrywnego paktu atlantyckiego w Lizbonie dziennik „Prawda” w korespondencji z Paryża pisze m. in.:

Narody — pisze „Prawda” — uważają, że decyzje lizbońskie są wymownym dowodem agresywnego charakteru paktu północno-atlantyckiego, są nowym krokiem na drodze do rozpalenia wojny światowej przez uczestników tego paktu.

Raduje się serce kiedy człowiek czyta projekt Konstytucji

(Dokończenie ze str. 1-ej) ustrój ludowy dał sprawiedliwe prawa”.

„Jakżeby zakładali spółdzielnię — opowiadała członek spółdzielni Maria Kukla — to przychodziłi różni ludzie i mówili, że w spółdzielni to wszystko trzeba mieć wspólne — ubrania, jedzenie. Jakbym teraz społakała któregoś z tych namawiaczy, to bym mu pokazała to, co tu pisze w naszej Konstytucji. Mamy prawo dziedziczenia swego majątku: pokazałabym mu, że pieniądze mam nie tylko za pracę w spółdzielni, ale i z własnej zagrody, do której nikt nie rości sobie prawa”.

Gospodyni Maria Oplowska mówiła o stosunku państwa do religii i kościoła katolickiego:

„Chodzą jeszcze nieraz tacy po wsiach i straszą, że będzie się placić kary za chodzenie na nabożeństwa i różne takie brednie. Nieraz to ludziska nawet wierzyli tym różnym podżegaczom. A w Konstytucji jest wyraźnie napisane, że wierzyć może każdy, a i do wierzenia nikogo się nie przysusza. Tak powinno być. Zresztą my to przecież widzimy, jak się we Wrocławiu odbudowuje kościoły”.

W ciągu kilku tygodni chłopci woj. koszalińskiego założyli 7 spółdzielni produkcyjnych

SIĄGNIĘCIA szeregu spółdzielni produkcyjnych oraz wysokie dochody, jakimi się dzielą członkowie gospodarstw zespolonych w woj. koszalińskim, przekonują ich mało i średniorolnych sąsiadów o wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną. Wyrazem tego jest organizowanie nowych spółdzielni produkcyjnych oraz komitetów założycielskich w dalszych gromadach powiatu.

W ostatnich kilku tygodniach chłopci w woj. koszalińskim zorganizowali 7 nowych spółdzielni produkcyjnych w gromadach: Słosinoko w pow. Miastko, Dąbrowice w pow. Szczecinek, Czerwińsk i Smokencino w pow. Kołobrzeg, Niekonicze w pow. Koszalin oraz Węgierce i Płoskowie w pow. Złotów.

Do założenia nowych spółdzielni w tym województwie przygotowują się grupy chłopów w 60 dalszych gromadach, w których powstały i działają komitety założycielskie.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ŚWIATA

Wobec katastrofalnej sytuacji finansowej Francji giełda paryska notuje dalszą zwyżkę kursów złota i dewiz.

Według ostatnich urzędowych obliczeń departamentu obrony USA (niełatwiliwie silnie pomniejszonych), straty amerykańskie w Korei — bez uwzględnienia satelitów USA — wynoszą dotychczas 105.992 poległych, rannych, wziętych do niewoli i zaginionych.

Jak donosi hamburskie pismo antymilitaryzacyjne „Das andere Deutschland”, podczas debaty w Bundestagu bońskim obecny był wśród publiczności na trybunie były SS — standartenführer Skorzeny — „oswobodziciel Mussoliniego”.

Jednakże — pisze dalej „Prawda” — podsumowując wyniki rozmów lizbońskich nie słuszna byłoby rzeczą nie brać pod uwagę oczywistego faktu, że w toku tych rozmów ujawniły się ponownie sprzeczności między uczestnikami agresywnego bloku atlantyckiego.

Nie zdążyli jeszcze dyplomaci i specjaliści wojskowi opuścić Lizbony, a już dzienniki angielskie i francuskie zaczęły pisać otwarcie, że uchwały lizbońskie nie dadzą się w praktyce zrealizować i że zostały one powzięte głównie po to, ażeby uspokoić amerykańskich płatników podatków, którzy zaczynają tracić cierpliwość, ponieważ ich dolary płyną do Europy i znikają jak w beczce bez dna. Oczywiście tego rodzaju zapewnienia mają przede wszystkim na celu uspienie czujności mas i wzmówienie im, że uchwały lizbońskie nie są tak niebezpieczne, jak można by przypuszczać po zapoznaniu się z komunikatem oficjalnym.

Nie ulega jednak wątpliwości, że tego rodzaju inspirowane wypowiedzi odzwierciedlają oczywiście fakt, że wasale Stanów Zjednoczonych nie pragną bynajmniej rzucić się jak najprędzej w wir awantur przygotowywanych przez ich amerykańskich władców.

„Prawda” podkreśla, że sprzeczności między uczestnikami paktu atlantyckiego spotęgują się jeszcze bardziej, kiedy agresorzy amerykańscy wyłożą karty na stół i spróbują powierzyć swym zachodniom-niemieckim faworytom rolę nadzorców nad zakatą w kajdany amerykańskiej Europą zachodnią.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

We wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego w całym kraju dobiega końca wielka akcja wyborów w grupach związkowych. Wyборы takie odbyły się już w ponad 8 tys. grup zrzeszających przeszło 200 tys. związkowców-włókniarzy.

Tomaszowski Zakład Włókien Sztucznych przyznany został po raz drugi sztandar przechodni Polskiego Komitetu Obronców Pokoju.

W dniach 3 i 4 marca br. odbędą się w całym kraju zawody 2-go stopnia I-ej Ogólnopolskiej Olimpiady Fizycznej, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Fizyczne.

Nowy system skierowań na wczasy umożliwi wypoczynek większej ilości robotników

FUNDUSZ Wczasów Pracowniczych wprowadzi w najbliższym czasie nowy system skierowań na wczasy.

Przy Okręgowych i Powiatowych Radach Związków Zawodowych powstaną placówki rozprawdzania skierowań. Rady zakładowe i miejscowe będą otrzymywały na początek roku rozdzienki skierowań, będących do ich dyspozycji: w powiatowych placówkach FWP. Plany te będą opracowywane przez zarządy główne i okręgowe branżowych związków na podstawie zatrudnienia w zakładzie. Rady zakładowe będą mogły dzięki temu wcześniej wytypować, kto z załogi zasługuje na skierowanie na wczasy i zharmonizować przydział skierowań z planem urlopów.

Rady będą musiały dopilnować, aby ponad 60 proc. skierowań otrzymał pracownicy fizyczni, a pozostałe — umysłowi.

W wypadku braku zgłoszeń na wczasy ze strony pracowników fizycznych, rada zakładowa lub miejscowa melduje o tym powiatowej placówce FWP, która niewykorzystane skierowania może przydzielić pracownikom umysłowym z odpłatą w tej wysokości, jaką dotyczących placoną za członków rodzin związkowców.

Nowy system skierowań ma więc na celu przede wszystkim umożliwienie wyjazdu na wczasy większej ilości pracowników fizycznych, a ponadto — dzięki wprowadzeniu staranniejszej kontroli w zakładach — pozwolił na przydzielenie skierowań najlepszym pracownikom i wyeliminuje wypadki niewykorzystywania skierowań.

PÓŁTORA WIEKU TEMU

ZACZNIJMY od krótkiej notatki bio- i bibliograficznej. Wiktor Hugo urodził się 26 lutego 1802 r. Ojciec jego Józef, był hrabią i generałem Napoleona I i wychowywał synów w kulcie dla cesarza, dla „małego kaprala”, w którym widział uosobienie bohatera i sławy. Syn — od dziecka pełen nieoklepanych namietności — uwielbiał ojca i swą miłość do niego wyraził potem w przepięknym wierszu, którego początek brzmi: „Mon père, ce héros au sourire si doux... (Mój ojciec, ów bohater o słodkim uśmiechu)”. Matka Wiktora Hugo, Zofia Trébuchet, nieszczeniwa w pożyciu z mężem, Bretonka z Wandei, stała się podczas rewolucji warownią rojalistów, była czcicielką Burbonów i wychowywała w tym duchu syna.

Syn, kochając po równu obydwoje rodziców, burliwy i nieposkromiony, łamał się długo w swych poglądach politycznych, jedyną ucieczką przed tymi sprawami znajdując w twórczości literackiej, którą — w sposób nie mniej gwałtowny — rozpoczął bardzo wcześnie: już w dwudziestym roku życia ogłosił swe pierwsze poematy, a gdy miał lat dwadzieścia parę uznany został za przywódcę szkoły romantycznej francuskiej. Politycznie i społecznie ukształtował się dopiero w późnym wieku męskim, w czasie rewolucji lutowej w r. 1848, gdy wystąpił jako skrajny lewicowiec i socjalista, by już do końca swego długiego życia (zm. r. 1885) pozostać wierny tym przekonaniam i dawać tego dowody nie tylko w powieściach, ale i w dramatach, w których zarządził, o czym zaraz trochę pomówimy.

Twórczość

Twórczość Wiktora Hugo jest ogromna i wielostronna, obejmująca wszystkie gatunki i dziedziny literatury: poezję liryczną i epiczną, dramaty, powieści historyczną, obyczajową i społeczną, krytykę, publicystykę. Był przy tym malarzem i rysownikiem niepospolitym. Jego muzeum w Paryżu, przy placu des Vosges, w domu, gdzie mieszkał lat kilkanaście, zawiera mnóstwo malowideł i rysunków jego ręki oraz całą salę, przezeń dekorowaną.

Jego wszechstronność literacka zdumiewa tym bardziej, że w każdej dziedzinie okazał się równie genialny i zdołał stworzyć rzeczy wiecznotrwale, niektóre rewelacyjne dla literatury nie tylko francuskiej, ale i europejskiej w ogóle. Historia literatury mówi o nim, że mało które piśmiennictwo wydało osobowość tak uniwersalną i bogatą jak on, a jeżeli geniusz poznaje się z tego, że przynosi związki idei i kształtów nowych a płodnych, to Wiktor Hugo należy do największych. Nie podobna, prozę drogiej Czytelniczki, uporać się z taką olbrzymią postacią w krótkim i mizernym felietonie; nie

Obrazki dolnośląskie

Pokoje lepsze i gorsze

Działo się to w przeddzień polsko-czechosłowackiego spotkania pięciarskiego we Wrocławiu.

W hotelu „Polonia” mieszkał od kilku dni ob. L. z Warszawy. Miał właśnie wracać do Stolicy. W instytucji, do której przybył spotkał się ze swym kolegą, który właśnie przyjeżdżał w pilnej, służbowej sprawie z Warszawy.

Poproszono więc sekretarkę instytucji, aby zawiadomiła portiera hotelu „Polonia”, iż pokój obejmie zamiast ob. L. który wyjeżdża ob. G., który właśnie przybył.

— Niestety — odpowiedziano — pokój ten przeznaczaliśmy dla gości czechosłowackich.

— Pięknienie, a co by było, gdyby ob. L. został jeszcze parę dni we Wrocławiu.

— Musielibyśmy go przenieść do gorszego pokoju.

— A jaka jest różnica między gorszym i lepszym pokojem.

— Lepsze są opalane, a gorsze nieopalane.

Zimno się nam zrobiło, gdyśmy w mroźny dzień wrocławski posłyszeli te słowa. Bo właśnie wróciliśmy z konferencji, odbywającej się w chłodnej sali, gdzie w dodatku mówiono dużo o produkcji... lodówek. Obiad jedliśmy w mroźnej sali „Monopolu”, w którym na skutek defektu centralnego ogrzewania — istnieją jedynie „monopolowe” sposoby rozgrzewania się. A teraz nocleg w „gorszym” lodowatym pokoju... Doprawdy, Wrocław bardzo zimno wita przyjezdnych.

GROT.

sposób nawet wyliczyć tytułów jego dzieł. Raczej, w rocznicę tego tyłana, którą obchodzi ze czcią cały świat demokratyczny, czytamy go jak najwięcej.

Potrzebne są nowe przekłady

LECZ tu się nasuwa uwaga niewesoła. Oczywiście, w wielkich księgozbiorach publicznych i uniwersyteckich — tych, co ocalają z pożogi wojennej, znajdziemy Wiktora Hugo i w oryginałach i w przekładach polskich, był bowiem tłumaczony u nas niejednokrotnie, i od bardzo dawna, bo od r. 1829 i to przez takich mistrzów, jak np. Antoni Lange lub Staff. Ale nie każdy ma możliwość z tych bibliotek korzystać. W księgarniach zaś trudno coś dostać Wiktora Hugo, choćby dlatego, że po wojnie przekładów jego ukazało się zaledwie kilka.

Może dopiero rok jubileuszowy przyniesie jakieś masowe wydania — przede wszystkim jego powieści społecznych i rzeczy politycznych, jak np. bezlitosnej rozprawy z Napoleonem III p. t. „Napoleon Mały” („Napoléon le Petit”) lub poezji, oskarżających system napoleoński p. t. „Les châtiments” (nie wiem, jak to będzie brzmiło lepiej po polsku: „Kary” czy „Chłosty”). Z powieści Wiktora Hugo, wznowionych po wojnie, można właściwie odnotować tylko dwie: „Dziewonka z No tre-Dame”, w niepełnym jednak opracowaniu „Czytelniczki” z r. 1948 i wielką epopeję p. t. „Rok 1793”, o rewolucji francuskiej, w nowym i rzeczywiście doskonałym przekładzie Juliana Malinaka („Wiedza”, 1948). Są to już jednak zapewne książki w handlu wyczerpane.

Ale nam by przede wszystkim chodziło o powieści społeczne: „Nędzników”, „Pracowników morza”, „Człowieka śmiechu”. Zwłaszcza „Nędzników” owej historii Jean Valjeana, który, skazany na wieloletnie galery za kradzież z głodu bochenka chleba, usiłuje potem przez całe życie odrodzić się i stać się uczciwym członkiem społeczeństwa. Wszelako społeczeństwo uważa go wciąż za trędowatego. A dzieje się to w początkach wieku XIX, we Francji niby postępowej, a która przeciw grzęźnie w przemyśle i przesądach społecznych.

Jakże pouczająca jest to lektura dla każdego myślącego człowieka.

ka, który może przeprowadzać porównania i zestawienia historyczne i podziwiać niezmierny postęp, jakimś od owych czasów uczynili, szczególnie dziś, w epoce budującego się socjalizmu, dziś — w obliczu naszej nowej Konstytucji. Niestety, wydanie „Nędzników”, jakie wyszło w Polsce przed kilku laty w opracowaniu niejakiego

Walka z Napoleonem Małym

NA zakończenie parę słów o postawie politycznej Wiktora Hugo i o jego wierności swym przekonaniom, której dał wyraz w sposób niezłomny. Nie uznawszy zamachu stanu Napoleona III w r. 1852 poszedł na wygnanie, oświadczając, że traktuje „Napoleona Małego” jako przywłaszczyciela władzy: wroga ludu, i że nie wróci do Francji, dopóki on będzie nią rządził. Zabrał ze sobą rodzinę i przebywał kolejno w Brukseli, potem na wyspie Jersey i Guernsey, tocząc z cesarstwem nieustanną walkę piórem. Mimo późniejsze próby zjednania go sobie przez Napoleona, słowa dotrzymał. Wrócił do Paryża dopiero po klęsce Adamusa, jest hańbą, którą popelił nie istniejący już Łódzki Instytut Wydawniczy. Jest to skrót tej wstrząsającej powieści, niesłycha-

Niedyskrecje

Znalazły się fundusze

REAKCYJNE pismo zachodniorniemieckie „Münchener Illustrierte” z dnia 9.2 br. jako nie lada sensację przynosi wiadomość (z odwołaniem do zdjęć), że w Niemczech zachodnich realizuje się obecnie nową szmirę w postaci filmu antyradzieckiego.

„Jako aktorzy wystąpią w filmie oryginalni DP-isi i Własowcy” — informuje pismo, oraz dodaje, że przez długi okres czasu nie można było znaleźć funduszy na jego realizację, lecz nagle fundusze się „znalazły”, rzekomo ze... „składek niektórych osobistości”.

Wierzymy na słowo. Jesteśmy na wet przekonani, że największą „składkę” złożył niejaki pan Truman, mający jak wiadomo do dyspozycji 100 milionów dolarów na tego rodzaju „wzniośle cele”. (cel)

Ustawa i życie

ANNA TIMOFIEJEJEWNA Luszniakowa, tkaczka Kombinatu Jedwabniczego „Czerwona Róża” w Moskwie, pracuje na sześciu krosnach. Kiedy niedawno przyjmowała tę właśnie ostatnią „parę” krosna, była pewna, że tkaczka, która krosna te dotąd obsługiwała, już najajutrz stanie przy nowych albo w „Czerwonej Róży”, lub w jakiejkolwiek innej fabryce.

Mikołaj Szczegółow, murarz z Komsomolska, nigdy nie zastanawiał się nad tym, co będzie robił po zakończeniu budowy, na której właśnie nie pracował. Wiedział: nie zdąży skończyć jednej roboty, a już będzie na niego czekała następna.

Nie boi się racjonalizacji i nowej techniki robotnik i chłop radziecki — w kraju kapitalistycznym — zawsze, lecz w kraju socjalistycznym — nigdy mechanizacja nie zwróci się przeciwko człowiekowi. Nowa technika przyczynia się w wielkiej mierze do „nieustannego wzrostu sił wytwórczych społeczeństwa radzieckiego”, co z kolei zabezpiecza najwyższe dobro człowieka radzieckiego: prawo do pracy.

NIEDZIELA NALEŻY DO MNIE

OLGA MUSZTUKOWA, przodownica pracy i nowatorka produkcji w leningradzkiej fabryce „Skorochod” ma życie wypełnione pracą. Jej zajęcia nie kończą się po 8-godzinnym operowaniu wykrojnikami i prasą. Olga Musztukowa prowadzi czynne życie społeczne, wiele też czasu poświęca swojej córce Lusi, uczennicy 9 klasy.

Lecz Olę Musztukową często można spotkać również w klubie, zajętą czytaniem lub rozmową z przyjaciółmi, pogodną, uśmiechniętą, świadomie korzystającą z danych jej możliwości odpoczynku.

Niedziela, ta już całkowicie należała do mnie i do Lusi — twierdzi Olga Musztukowa. I w taką niedzielę matka z córką wybierają się do Parku Kultury, do teatru, na wybieżkę łyżkami po Nowie.

Urlop? To już jest raz na zawsze ustalone. W tym samym czasie gdy Lusia spędza czas na kolonjach letnich, matka jej korzysta z odpoczyn-

ku w jednym z krymskich lub kaukaskich domów wczasowych.

Tak wygląda w życiu artykuł 119 Konstytucji ZSRR: „Obywatele ZSRR mają prawo do wypoczynku”.

TYLE W JEDNEJ RODZINIE

NAUCZYCIELKA z Chabarowska, Paulina Ruszkowska, niewesoła miała dzieciństwo. Ojciec jej był talarzem, matka — wyrobnicą. Paulina marzyła o nauce. Ale cóż, rodzice nie byli w stanie jej wyżywić, czy więc mogli myśleć o kształceniu jej?

Paulina Ruszkowska ma dzieci. Córka Anna ukończyła Instytut Pedagogiczny, syn Mikołaj — Technikum Górnicze, córka Aleksandra otrzymała średnie wykształcenie techniczne, córka zaś Tamara, absolwentka Instytutu Transportu Kolejowego, pracuje obecnie jako starszy inżynier w Dyrekcji Kolejowej Dalekiego Wschodu.

Jedna rodzina, a ile w życiu jej znajdujemy dowodów, że prawo do nauki narodu radzieckiego nie jest deklaracją, lecz najprawdziwszą rzeczywistością.

POJAWIŁ SIĘ SŁOWO „SZCZĘŚCIE”

JEDNYM, nieszczęśliwym narodem byli dawniej Ulczowie. Mięli jacyś, a naród ten żył w ciemności i nędzy, skazany, podobnie jak inne narody Północy — na wynarcanie.

I nagle — coś się zaczęło zmieniać w życiu Ulczów. W ich ubogim słowniku pojawiło się słowo „szczęście”. Ulczowie zaczęli żyć coraz bardziej po ludzku, wywołili się spod władzy bogaczy i szamanów. Nauczyl się czytać i pisać, zaczęli korzystać ze zdobyczy nowoczesnej techniki.

Obudzony z wiekowego snu wyzwolony z podwójnego jarzma uród wydał dziś ze swego łona ludzi zdolnych i wybitnych, ludzi, którzy w szeregach Armii Radzieckiej w przemyśle, nauce, sztuce, w aparacie państwowym biorą udział w wielkim dziele budownictwa komunistycznego.

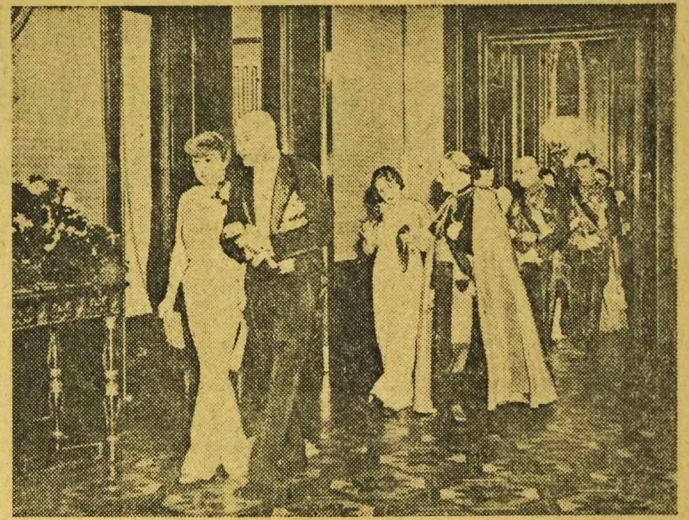
Pełną garścią korzysta Ulczowie z praw, które artykuł 123 Konstytucji ujmuje w następujących słowach:

nie nudolne jej streszczenie, przy pominięciu przedwojenne „bryki”, jakie żli nauczyciele układali dla uczniów próżniaków. Całe szczęście, że książki tej pewnie już nigdzie kupić nie można.

Tak pisał, a miał już prawie siedemdziesiątkę. Za to ostatnie piętnaście lat jego sędziwej starości opromienia chwala niebywała. sędziwej r. 1870, przeszedł jego obłężenie i pisał stąd listy polityczne do przyjaciół, wysyłane balonem, a zaczynające się np. tak: „Paryż walczy wesoło. Pozdrawiam cię, pan! Czujemy się dziś z ludem duchowo zbratani. Zyjemy jedni dla drugich, nie bacząc na siebie — bez trwogi, bez oparcia, bez słońca na niebie — byle tylko nie zasnąć, a zło się przebieczerze. Dałem piętnaście franków za trzy jajka świeże — dla wnucząt... Paryż w szacie opasany i mury. Wyjadamy zwierzyńiec, a nawet i szczyry... A bomby wciąż nam huczą i huczą nad głową...”

Tak było

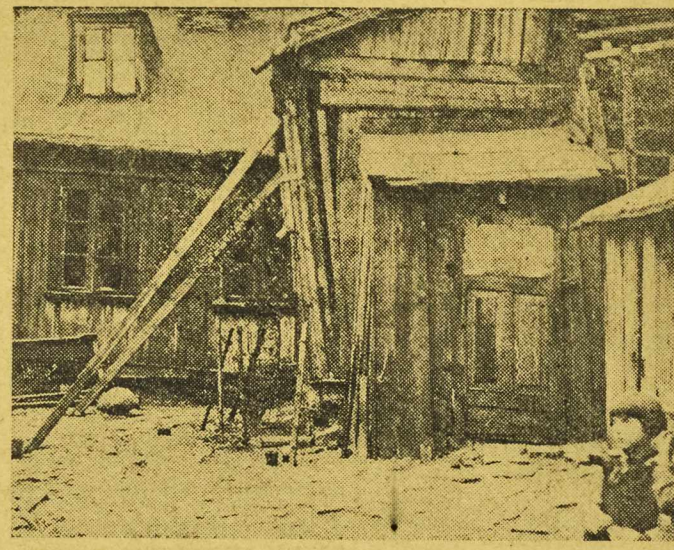
w kraju paru tysięcy kapitalistów i... milionów nędzarzy



Podczas gdy kraj zaprzędany całkowicie kapitalowi zagranicznemu toczył się ku upadkowi, sfery rządzące spędzały czas na rautach i balach.

Wytworne damy wystrojone w drogie toalety, za cenę których mogłaby utrzymać się przez dłuższy czas niedbana rodzina robotnicza, — stanowiły ozdobę tych ekskluzywnych zabaw.

Na zdjęciu: raut na Zamku w styczniu 1935 roku. Przez piękne sale zamkowe suną „wykwintne” pary.



Potrzeby kulturalne i mieszkaniowe ludności robotniczej nie leżały w sferze zainteresowań rządów kapitalistycznych — obszarach „dwudziestolecia”.

Na zdjęciu: walczą się ruderą zamieszkała przez rodziny robotnicze na Starym Mieście w Warszawie.

(Zdjęcie z 1933 roku)

Dziś

w szybkim tempie usuwamy smutną spuściznę gospodarki sanacyjnej



Dziś rozwój budownictwa mieszkaniowego osiągnął rozmiały niespotykane w Polsce przedwójkowej. Na terenie licznych ośrodków przemysłowych powstają nowe dzielnice mieszkaniowe i osiedla dla robotników. Nędza mieszkaniowa rodzin robotniczych, charakterystyczna dla stonkowskiego społeczeństwa w ustroju kapitalistycznym, ulega stopniowej likwidacji dzięki rozmachowi socjalistycznego budownictwa. W szybkim tempie usuwamy skutki antyrobotniczej gospodarki rządów sanacyjnych, pogłębione dewastacją i zniszczeniami wojennymi.

Na zdjęciach:

1) Budowa domów mieszkalnych dla robotników huty „Ostrowiec”.

2) Fragment osiedla mieszkaniowego na Młynowie.

3) W Rumuńskiej Republice Ludowej osiągnięto wspaniały rozwój. Na zdjęciu: osiedle robotnicze w Bukareszcie.



spółdzielcza rodzina

stale powiększa się

Najlepszym „magnesem“ jest wzorowa gospodarka i piękne dochody spółdzielni



Churchill



Acheson

S NIEZNY pył zmiłany wiatrem z pól wywiał nad większą drogą zawrotnego oberka.

Drobna klacz napinała grzbiet — przebijając się z wysiłkiem przez zasy. Wyładowane worami ziemniaków sanie, płynęły wolno jak łódź pod prąd. Dwóch chłopów opierając się o boczne żerdzie popychało je.

— Hej poczekać! — zawołał na cały głos. Wiatr włoczył słowa z powrotem do gardła, dorzucając garść śniegu.

Dogoniliśmy sanie gdzieś w połowie wsi. Stanęły.

— Jak tu trafić do spółdzielni?!

— A wy do nas — huknął wysoko chłopiec — jeszcze jakieś 200 metrów. Chodźcie!

Szamocząc się z wichurą ruszyliśmy dalej...

— Tak mówisz Stachu — zwrócił się do Piątka jakby nie prócz tuczniaków w chlewie nie było. I do nas: Mam przecież jeszcze 2 piękne knury i 4 maciory z przychowkiem. Musicie zobaczyć także nowego parnik na 400 litrów. Niedawno sprowadzony. Gotuje się w nim raz na trzy dni. Jaka oszczędność węgla przez to...

No dobra, dobra — przytaknął wyrozumiale Piątek. Szczepan gotów nam tu palnąć wykładzik o chlewni. Wiecie to jego „resort”. Jest naszym chlewnimistrzem. Chce zaprowadzić wzorową hodowlę. Wyjeżdża teraz do Dobroszyc na 3-tygodniowy kurs w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Kadry dla Spółdzielni Produkcyjnych.

Pierwsi w powiecie

POD wieczór wstąpiliśmy do Staniawki Słazgi. Od niego dowiedzieliśmy się o kilku interesujących szczegółach z krótkiej historii spółdzielni.

— Już w jesieni 1950 roku — opowiada Słazga — rozniósł się po wsi, że mamy zamiar założyć spółdzielnię. Spotkałem wtedy w sklepie Kroczałowia.

„Oj dorobisz się ty na tym interesie — zaczęła baba molestować —

jeszcze się przyjdzie prosić do roboty za flaszkę piwa“.

Ale już na wiosnę kiwała z uznaniem głową i bąkała pod nosem: — „no, no — udało się“.

Wyprzedziliśmy wszystkich gospodarzy indywidualnych w świecie wiosennym. Mało tego. Byliśmy pierwsi w powiecie i wygraliśmy współzawodnictwo.

Wtedy to Józef Wilk — dzielny gospodarz — zapowiedział publicznie, że w wysokości plonów, to się nikomu prześcignąć nie da.

Po żniwach jak już było, wiadomo kto ile zebrał, przyszedł do nas trochę zafasrowany, ścisłał serdecznie dłoń. Gratulował: „przyjdzie się nam od was uczyć“.

Powiększa się spółdzielcza rodzina

POBIŁIŚMY wszystkich na głowę. Mieliśmy z hektara 25 q żyta, tyleż pszenicy, 19,5 q jęczmienia i 20 q owsa. Tylko w zbiorach żyta dorównał nam Wilk.

W czasie żniw nasze maszyny często gościły na polach indywidualnych chłopów. Kroczałowia pożyliśmy młockarnie. Za to przyzwóce buraków pomogła nam praca całej wsi. Zawsze, przy każdej trudności możemy liczyć też na pomoc miejscowego PGR. To nasz wierny sojusznik.

Coś mi się widzi — Słazga uśmiechnął się do swojej myśli — że nasza spółdzielcza rodzina powiększy się. Józef Kuchar i Weber jakoś mocno patrzył w naszym kierunku. A no, przyjmijmy z otwartymi ramionami.

MIECZYSLAW ZAWADOWSKI

W każdą środę o godz. 18 SŁUCHAMY Dobrej MUZYKI w sali Wojew. Domu Kultury

PRZECZYTAWSZY, że w Wojewódzkim Domu Kultury odbywać się będą stale „środki muzyczne“ dla publiczności robotniczej, byłam bardzo dumna z Wrocławia, który w szybkim tempie staje się jednym z najmuzykalniejszych miast w Polsce.

Koncerty w WDK pomyślane są cyklicznie, poprzedzane prelekcjami i objaśnieniami i powiązane z recytacją poezji, odpowiednio dobrane do produkowanych utworów muzycznych.

Niezawodnie, tak pomyślana stała akcja umuzykalniająca może stanowić bardzo pożyteczny środek w walce o upowszechnienie dobrej muzyki, a także dobrej poezji.

Z dużym zaciekawieniem udaliśmy się więc w ubiegłą środę do WDK na pierwszy koncert z zapowiedzianego cyklu pt. „Miniatura w muzyce i poezji“.

NIESTETY duża sala WDK świeciła pustkami. Nie w tym dniu, jeśli afizje i notatki prasowe ukazały się dopiero w dniu koncertu. Trudno wyimagować od ludzi, żeby błyskawicznie się zdecydowali: „dzisiaj idziemy na koncert“! Poza tym wyobrażam sobie, że jak organizacja takiego koncertu zajmuje się WDK przy ORZZ, to bilety zostaną rozprzedane po zakładach pracy z odpowiednią propagandą. Jestem pewna, że nawet wielka sala ORZZ wypełniłaby się po brzeży publicznością, gdyby ta publiczność otrzymała bilety wcześniej i prosto do rąk w zakładzie pracy. Myślę, że każdy chętnie za 2, czy 3 złote posłucha dobrej muzyki, dobrze podanej.

Nie pofatygowaliśmy się nawet na koncert chóru WDK: 100 osób chóru mieszanego i 200 chóru młodzieży wypełniłoby choć w części dużą salę, a odbiór dobrej muzyki z komentarzem przysądziłby się bardzo chętnym do ogólnego umuzykalnienia.

Koncert był interesujący i dobrze podany. Może w jakiejś mniejszej sali, bardziej kameralnej, wypadłoby lepiej i wywarłby większe wrażenie na słuchaczach, ale cóż robić, kiedy WDK rozporządza tylko takim ogromnym i do tego bardzo nieakustycznym „saliskiem“.

Udział w koncercie wzięły profesorki Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej: Teresa Rzepecka (prelekcja i fortepian), Waleria Jędrzejowska (śpiew), Alicja Halkowska - Rozgórska (skrzypce), Halina Dzieduszycka (recytacja) i Lucyna Wilecka (akompaniament). Jak więc widzimy — dobrano doskonały skład artystów wrocławskich, gwarantujących nie tylko wysoki poziom wykonania, lecz mających również duże doświadczenie w popularyzacji dobrej muzyki i poezji.

PROGRAMIE znalazły się drobne utwory instrumentalne i wokalne Bacha, Daquina, Mozarta, Chopina, Griega, Wieniawskiego, Debussy'ego, Hubaya i Sikorskiego. Wybór utworów do koncertu był dobry, choć brakowało w nim tak zasadniczego ogniwka w rozwoju drobnych form muzycznych, jak pieśni i miniaturowe fortepianowe Schuberta i Schumanna. Również i wiersze Kochanowskiego, Mickiewicza, Puszczyńskiego i Lewina były dobrze dobrane do charakteru utworów muzycznych i epoki ich powstania. Jeżeli jednak mamy pogrymasić to i tu brakowało nam poezji Rimbauda, Verlaine'a, lub Mallarmego, w pięknym tłumaczeniu Staffa, która byłaby odpowiednikiem Debussy'ego i wskazywała na pokrewieństwa między poezją symbolistów, a muzyką impresjonistów. Tak więc, pogderawszy nieco, czekamy na następny koncert w najbliższą środę w Wojewódzkim Domu Kultury mając nadzieję, że:

- 1) afizje i notatki ukazały się na kilka dni przed koncertem;
- 2) bilety zostaną na czas i z odpowiednią propagandą rozprzedane do zakładów pracy;
- 3) oba chóry WDK zjawiają się na koncercie w komplecie, co spowoduje, że sala będzie wypełniona do ostatniego miejsca.

KALINA HORECKA

NOWE KSIĄŻKI

ACS K. — Dzieci z Kobani. Z jez. węgierskiego tłum. C. Mondral. Str. 169 + 3 nrb., zł. 6.80.

Opowiadanie o przygodach dzieci węgierskich, które w ostatnich dniach okupacji hitlerowskiej udzielały pomocy radzieckiemu spadochroniarzowi. Po wyzwoleniu Węgieł mali bohaterowie zawierają trwałą przyjaźń z oddziałem wojska radzieckiego, który organizuje opiekę nad bezdomnymi dziećmi jednej z dzielnic Budapesztu.

CVIRKA P. — Tajemnica. Z przekładu rosyjskiego tłum. K. Truchanow. Str. 127 + 3 nrb., zł. 4.-

Zbiór opowiadań postępowego litewskiego autora. Część pierwsza zawiera pogodne obrazki z życia szkolnego wiejskich dzieci. Dalej opowiadania — to wiersz litewski w czasie walk z najeźdźcą hitlerowskim oraz w okresie socjalistycznej przebudowy.

KRAUSE H. — Rodzina Habermannów. Z jez. niemieckiego tłum. J. Osińska. Str. 173 + 3 nrb., zł. 6.50.

Współczesny autor w interesującym opowiadaniu ukazuje przemiany, jakie dokonały się po ostatniej wojnie w społeczeństwie niemieckim, zwłaszcza wśród młodzieży, i podkreśla różnice między życiem w NRD a w Niemczech zachodnich.

MARSZAK S. — Wielkolud. Z jez. rosyjskiego tłum. J. Minkiewicz. Ilustr. Ha-Ga. Str. 44 nrb., zł. 7.-

Wiersze świetnego poety radzieckiego, prawdziwie arcydzieła humoru i wdzięku, są wzorem czystości, prostoty i znajomości dziecka.

Książeczka barwnie i bogato ilustrowana.

NOSOW N. — Łatka. Z jez. rosyjskiego tłum. J. Głuski. Ilustr. M. Rudnicki. Str. 33 + 3 nrb., zł. 2.70.

Wesołe opowiadania z życia współczesnych dzieci radzieckich.

JAN SEBASTIAN BACH, ALMANACH. (Praca zbiorowa). Pod redakcją Z. Lissy. Słowo wstępne W. Sokorski. Przerzywniki i oprac. graficzne M. Rudnicki. Str. 175 + 3 nrb., zł. 17.80.

Przemówienia i referaty wygłoszone na festiwalu lipskim w r. 1950, w dwudzielną rocznicę śmierci genialnego kompozytora, uzupelniono pracami polskich muzykologów oraz wypowiedziami wybitnych polskich i radzieckich muzyków. „Almanach“ popularyzuje wiedzę o Bachu i ukazuje w nowym świetle nieprzemijające wartości jego utworów. Książka ta o wielkim prestiżu w dziedzinie postępowej kultury. Niemniej, jest ważnym i pięknym przejawem przyjaźni polskiego i niemieckiego narodu.

18 chłopów przystąpiło do spółdzielni

SPÓŁDZIELNIA w gromadzie Gać (powiat oławski) została założona zaledwie rok temu. Powstała z inicjatywy grupy biedniaków. Na areale spółdzielczym wynoszącym 195 ha przystąpiło do wspólnej pracy 18 chłopów.

Chcąc powiększyć swoje dochody spółdzielcy postanowili w grudniu ubiegłego roku założyć hodowlę trzody chlewnej.

Państwo poszło nam na rękę — zaczął Stanisław Piątek. — A było tak: naszego przewodniczącego — Słazę, zaproszono do Oławki na powiatowy zjazd przodowników wsi. Tam został odznaczony srebrnym krzyżem za zasługi za ponadplanowe odstawienie przez spółdzielnię zboża w akcji skupu. Mieliśmy w planie 33 ton, a sprzedaliśmy 35 ton. I to przed terminem.

W czasie dyskusji Słazga opowiedział o naszych planach hodowlanych. Zainteresował się nimi Pełnomocnik Rządu do spraw skupu zboża. Słazga nie miał trudności. Obawialiśmy się, czy wystarczą nam karmy dla świń. Gospodarowaliśmy na wspólnym dopiero 10 miesięcy.

Rząd dopomógł

SZLAGA wrócił do wsi z radością nowiną. Pełnomocnik zwolnił nas od obowiązku sprzedaży późnych ziemniaków. Rząd dopomógł nam wzmocnić się, okrzepnąć.

Mieliśmy 323 q kartofli, 46 q jęczmienia, 45 q owsa. Pierwszego grudnia spółdzielnia zakupiła 47 tuczniaków. Od razu zakontraktowaliśmy 20 sztuk na 2 kwartały. Resztę na trzeci kwartał.

Od dłuższej chwili przysłuchiwał się naszej rozmowie Szczepan Wiczorkowski, który zakończył wyładunek ziemniaków, wrócił do kancelarii i grał teraz zgrabnie ręce przy żelaznym piecyku.

Jadwiga Jędrzejowska

URODZIŁAM SIĘ NA KORCIE

(Opracował Kazimierz Gryźewski)

PODOBNEGO wypadku jaki spotkał mnie w Paryżu w lipcu 1947 roku nigdy poprzednio nie przeżyłam na korcie. Przed wojną międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie były rozgrywane w maju. Po wojnie jednak zmieniono termin tej imprezy i turniej był rozgrywany w Wimbledonie, to jest w miesiącu lipcu, wówczas kiedy w Paryżu panują największe upały. Dlatego też mistrzostwa Francji stały się bardzo trudne i niesłychanie męczące dla graczy.

Pierwszą rundę przeskoczyłam bez gry, gdyż przeciwniczka nie stawiała się na placu. Później pokonałam Angielkę Quartier 6:3, 6:4 i w ćwierćfinale stanęłam wobec dobrej rakiety rumuńskiej Rurac. W pierwszym secie nawiązała się zażarta walka i wygrałam 7:5. W drugim wpadłam w uderzenie, z każdą piłką grałam lepiej i nabierałam pewności.

Niestety, upał wzmagał się ciągle. Kort był tak rozgrzany, że wydawało mi się, że biegam po patelni. W drugim secie prowadziłam 5:1 i 30:0, a zatem do wygrania meczu brakowało zaledwie dwie piłki. I właśnie w tym momencie coś się ze mną stało, czego do tej chwili nie jestem w stanie wytłumaczyć. Nagle przestałam grać. Nie trafiałam w piłkę, a gdy dostawałam ją na środek rakiety odbijałam w siatkę lub daleko poza

kort. Jak mi później opowiadano, czyniłam wrażenie motocyklisty, który w czasie wycisgu, pedałując na przodzie, złapał defekt przed samym finiszem.

Ktoś nawet wyraził się, że z kortu zesłała Jędrzejowska — rutynowana tenisistka, a na jej miejsce weszła Jędrzejowska — debiutantka, stawiająca pierwsze kroki na tenisowym placu.

Rurac zorientowała się w sytuacji i znakomicie ją wykorzystała. Odrabiała stracony teren i nim to wchodziłam się wyrowniała i wygrała seta 7:5, a w decydującej partii wygrała 6:4.

Dopiero gdy powróciłam do szatni przed oczami zaczęły przesuwać wać mi się czarne plamy. Głowę miałam rozpaloną, nie mogłam utrzymać się na nogach o własnych siłach.

— Ależ Jadziu, przecież to udar słoneczny — z przerażeniem powiedział jeden z kolegów. — Musisz odpocząć i zaraz udać się pod opiekę lekarza.

Istotnie był to chyba udar słoneczny, który pozabawił mnie pewnego zwycięstwa. Grając nie zdałam sobie sprawy, że uległam temu wypadkowi.

Jak wspominałam, przed mistrzostwami Paryża był rozgrywany turniej wimbledoński, w którym uczestniczyłam. W turnieju Queens Clubu wygrałam z An

gelią Carris 6:3, 4:6, 8:6, lecz w dalszej kolejce uległam jednej z najlepszych powojennych rakiet świata — Todd.

W Wimbledonie walczyłam również bez powodzenia. Po zwycięstwie nad Knight 6:2, 6:3, spotkałam się w trzeciej rundzie z Hilton i przegrałam 4:6, 7:9.

W CZASIE pobytu zagranicą dopytywałam się o znajomych, którzy w czasie okupacji nie byli obecni w Polsce. Między innymi interesowały mnie losy jednego z przedwojennych przesłów Polskiego Związku Tenisowego — Szumłakowskiego. Jak mnie poinformowano — Szumłakowski w czasie wojny był „posłem pełnomocnym“ w Madrycie i stał się osobistym przyjacielem generała Franco oraz entuzjastą reżimu państwa w Hiszpanii.

W czasie wojny wielu Polaków przekradło się z okupowanej przez Niemców Francji, poprzez Pireneje do Hiszpanii. Z Hiszpanii usiłowali przedostać się dalej w świat, aby tylko móc walczyć z hitleryzmem.

Gdy ktoś z Polaków udało się uciec do Hiszpanii, sądził, że już będzie bezpieczny, gdyż znajduje się pod opieką posła polskiego. Ale teraz dopiero zaczynała się tragedia. Szumłakowski, który uważał, że wszyscy Polacy przybywający z Francji są elementem niebezpiecznym, wrogo usposobionym w stosunku do hiszpańskiego i niemieckiego faszystów, wydawał uciekinierów w ręce policji hiszpańskiej. Dla Polaków zorganozowano oślawiony obóz koncentracyjny Miranda, znajdujący się w północnej Hiszpanii.

Po pewnym czasie stało się zupełnie jasne, że Szumłakowski współpracował z żandarmerią hiszpańską, jak również z gestapo, które na terenie hiszpańskim czuło się jak u siebie w domu. Niestety, wielu tego rodzaju ludzi za czasów sanacyjnych wchodziło w skład polskiego korpusu dyplomatycznego, a liczni z nich stali na czele naszych związków sportowych...

Gdy powróciłam do kraju, zastałam zaproszenie na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji w Pradze. W czasie tych mistrzostw największą moją rywalką była Węgierka Karmóczy. Należała ona do bardzo utalentowanych tenisistek.

Węgry przybyli na mecz tenisowy do Polski. Grali oni w Warszawie i innych ośrodkach już w lecie 1946 roku. Wówczas to po raz pierwszy walczyłam z Karmóczy. W czasie spotkania w Katowicach została pokonana 3:6, 6:4, 6:4, ale na drugi dzień stoczyłam z nią spotkanie rewanżowe, wygrywając 6:4, 9:7.

Teraz w Pradze miałymy spotkanie się po raz trzeci w finale mistrzostw. Tym razem zwyciężyła młodszą ode mnie Węgierka, wygrywając 3:6, 6:4, 6:1. Jak już wskazywałem sam suchy wynik, Karmóczy w ostatnim secie miała więcej siły i dlatego była dużo szybsza w starcie do piłek.

— Znów coś nowego — westchnął Janek. (D.c.n.)

— Upadek cię ogłuszył. Ale ma mi szczęście, woda nas uratowała. Przez długi czas pozwolili się unosić warkłemu nurkowi rzeki, rozumiejąc, że oddalają się w ten sposób od pływającego lasu. Istotnie dym znikł wkrótce zupełnie, bohaterowie nasi wygrywali bez

piecznie na piaszczystym brzegu. Ledwie zdołali chwilę odsapnąć, gdy zza pobliskiego pagórka ożwiał się donośny głos rogu i rozległy się oddalone wrzaski.

— Znów coś nowego — westchnął Janek. (D.c.n.)

— Co się ze mną stało? — zawołał. (D.c.n.)

PRZYGODY FELKA WĘGIELKA (58)



Po kilku chwilach szalonego biegu Janek poczuł, że zbliża się koniec. Dym był tak gęsty, że przesłaniał mu oczy, gałęzie były po twarzy, krzaki darły ubranie i ciało. Zrobił ostatnim wysiłkiem parę kroków i nagle...

— Obaj nasi przyjaciele wpadli wprost w sam środek wącej rzeki. Janek wypłynął szybko na powierzchni, Węgiełek zaś, którego nagle kapiel przywróciła do przytomności, znalazł się obok niego.

— Co się ze mną stało? — zawołał.

— Upadek cię ogłuszył. Ale ma mi szczęście, woda nas uratowała. Przez długi czas pozwolili się unosić warkłemu nurkowi rzeki, rozumiejąc, że oddalają się w ten sposób od pływającego lasu. Istotnie dym znikł wkrótce zupełnie, bohaterowie nasi wygrywali bez

Rwał w przepaść. Rozległ się donośny płusk.

— Upadek cię ogłuszył. Ale ma mi szczęście, woda nas uratowała.

— Upadek cię ogłuszył. Ale ma mi szczęście, woda nas uratowała.

— Upadek cię ogłuszył. Ale ma mi szczęście, woda nas uratowała.

— Upadek cię ogłuszył. Ale ma mi szczęście, woda nas uratowała.

Spacerkiem



Dach

LOKATORZY mieszkańca nr 14 w budynku przy ul. Pokutniczej 6 zapytują dyrekcję MZBM czy nie wie, gdzie są do nabycia dobre, tanie i nie niszczące się kostiumy kąpielowe, w których można by spokojnie przeczekać okres wiosennych śniegów.



Jeżeliby zaś dyrekcja nie o takich kostiumach nie wiedziała, wyżej wspomniany lokatorzy, przycięnięci koniecznością, ośmielają się zaproponować jej załatwienie dachu, przez które do mieszkania pada deszcz lub śnieg w zależności od sytuacji meteorologicznej.

Przypuszczamy, że dyrekcja nie odmówi prośbie moknących lokatorów spod numeru 14 i naprawi zniszczony dach. (Ana)

Złota myśl

UPRZEJMOSC i uczynność — to wielkie skarby. Nawet, gdy w gotówce wynoszą zaledwie jedną złotówkę.



Czyżby jakaś „złota myśl” — zaniepokoiła się czytelnicy. Otóż — ucałe nie „złota myśl”, tylko fakt. Powiadamiał nas o nim ob. B. M., który jadąc kiedyś tramwajem znalazł się w przyciętej sytuacji: konduktorka nie chciała przyjąć od niego dwuzłotowego banknotu, twierdząc, że jest za bardzo zniszczony. A obywatel B. M. nie miał przy sobie więcej pieniędzy.

I właśnie z kłopotu wybrała go złotówka ofiarowana w formie pożyczki przez jakąś uczynną współpasażerkę.

Brawo. Kochajmy się i pomagajmy sobie — nawet w tramwaju. (Ana)

Przypominam

KILKAKROTNE już poruszałismy sprawę włóczęgów, którzy pod różnymi pozorami starają się wyłudzać od ludzi pieniądze, by potem przeznaczyć je na zakup wysokogatunkowych płynów.

Od pewnego czasu osobnicy ci notorycznie nawiedzają kawiarnię „Centralną”. Balansując od stolika do stolika, starają się wzbudzić łośność swymi niezbyt przekonującymi ułomnościami, lub specjalnie dobranym repertuarem argumentów.

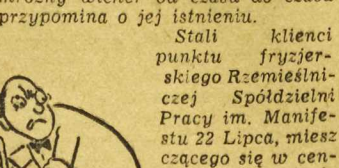
Powtarzamy jeszcze raz: wspomagając włóczęgów, przeszkadzamy im w poszukiwaniu uczelniego zarobku — we wzięciu się do uczciwej pracy, w korzystaniu wreszcie z domów i preventoriów, które są przeznaczone dla niezadowolonych do pracy.

Dobrze byłoby, aby pomysłili o tym również kierownicy poszczególnych lokali, którzy nie wiadomo dlaczego lubią często patrzeć „przez palce”. A to zaciemnia horyzonty. (Ana)

U fryzjera

W PRAWDZIE tegoroczna zima ma się ku końcowi, jednak mroźny wicher od czasu do czasu przypomina o jej istnieniu. Stali klienci punktu fryzjerskiego Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy im. Manifestu 22 Lipca, mieszczącego się w centrum rynku lubańskiego odczuwają na swej skórze niezbyt przyjemny zimno-wiosenny powiew wiatru, który przez wybitną przestarzałość przodaje się do wnętrza zakładu.

Czy spółdzielnia nie przewiduje w swym budżecie na rok 1952 tak drobnych napraw jak ustawianie szyb itp? (A. Z.)



W studium przygotowawczym Uniwersytetu Wrocławskiego przy ul. Piotra Skargi uczą się byli pracobnicy robotnicy, skierowani tu przez poszczególne zakłady pracy, produkcyjne i Związek Samopomocy

Od warsztatu pracy do warsztatu nauki w Studium Przygotowawczym na Wyższe Uczelnie kształcą się

młodzi robotnicy i chłopcy z całej Polski Warunki mamy doskonałe — mówi pracobujący uczeń i aktywista ZMP — Czesław Kiepara

W studium przygotowawczym Uniwersytetu Wrocławskiego przy ul. Piotra Skargi uczą się byli pracobnicy robotnicy, skierowani tu przez poszczególne zakłady pracy, produkcyjne i Związek Samopomocy

Państwo Ludowe zapewniło słuchaczom dobre warunki materialne. Dzięki temu mogą cały czas poświęcić nauce i pracy społecznej. Wszyscy słuchacze Studium wrocławskiego mieszkają w pięknych internatach przy Placu Grunwaldzkim 106, otrzymują stypendia oraz całonocne wyżywienie. Nauka jest bezpłatna. W okresie ferii zimowych i letnich słuchacze korzystają z bezpłatnych wczasów, zorganizowanych przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

W ciągu dwóch lat nauki przebrabiany jest na Studium materiał z zakresu 11-letniej szkoły ogólnokształcącej. Po zdaniu egzaminów końcowych absolwenci kierowani są do wyższych uczelni według swych upodobań i w odróżnieniu od innych kandydatów przyjmowani są bez egzaminów.

Ostatnio w Studium Przygotowawczym odbyło się repetytorium półroczne ze wszystkich przedmiotów. Wyniki repetytorium były zadowalające. Pracobnikami nauki zostali Ryszard Lesiński i Adam Sandel.

Do pracobujących w nauce należą również repatriantka z Francji Odette Mróz, której ojciec pracuje w Wałbrzychu jako górnik. Obecnie jest ona na II-gim roku i już w jesieni podjeździe na Wydział Matematyczny Uniwersytetu.

— Ja wybieram się na Politechnikę — oświadczył pracobujący uczeń i aktywista ZMP, Czesław Kiepara. — Zanim dojechałem do Studium, pracowałem jako robotnik na kolei. Jestem słuchaczem I roku. Warunki do nauki mamy na prawdę doskonałe.

Słabsi korzystają z pomocy specjalnie zorganizowanych zespołów, w skład których wchodzi najzdolniejsi uczniowie.

Wypróbowaną formą podnoszenia wyników w nauce są narażony produkcyjne. Omawia się na nich sposoby walki o lepsze wyniki w nauczaniu, o maksymalne wykorzystanie lekcji szkolnych o 100 procentową frekwencję itp.

Na terenie Studium istnieje oddziałowa organizacja partyjna, koło ZMP, ZSP, koło TPPR oraz Ligi Kobiet.

Od miesiąca stycznia w gmachu Studium urzęduje Wojewódzka Komisja Rekrutacyjna, która przyjmuje już podania nowych kandydatów. Podania nadsyłać można do maja br. Warunkiem przyjęcia na Studium jest wiek od 18—25 lat, co najmniej 2 letnia praca produkcyjna w przemyśle lub na roli, 7 klas szkoły podstawowej oraz ukończenie z wynikiem pozytywnym kursu selekcyjnego.

Należy przy tym zaznaczyć, że kandydaci wykazujący większe zdolności mogą być przyjmowani na Studium nawet po 5 klasach szkoły podstawowej. (c)

Czytajcie „SŁOWO”

FACHOWCY POSZUKIWANI
3 KSIĘGOWYCH ZE ZNAJOMOŚCIĄ KSIĘGOWOŚCI PRZEBITKOWEJ zatrudni SPÓŁDZIELNIA IM. OGŁIŃNA W WROCŁAWIU, UL. NOWOTKI 8. Warunki do omówienia w Zarządzie Spółdzielni 319k
ZATRUDNIMY SZLIFIERZA na okrągłe spec. sprawdziany (wysokie kwalifikacje). Wynagrodzenie w/g Umowy Zbiorowej dla pracobników przemysłu metalowego. Mieszkanie zapewni. Zgłoszenia przyjmujcie DZIAŁ KADR WROCŁAWSKIEJ FABRYKI URZADZEN MECHANICZNYCH, WROCŁAW, UL. GRABISZYŃSKA 281. 314k
ZATRUDNIMY TOKARZY, PRZERZEW SŁUSZARZY WYSOKO KWALIFIKOWANYCH. Wynagrodzenie w/g Umowy Zbiorowej. Zgłoszenia przyjmujcie DZIAŁ KADR WROCŁAWSKIEJ FABRYKI URZADZEN MECHANICZNYCH, WROCŁAW UL. GRABISZYŃSKA 281. 315k

Ogłoszenia drobne
HANDLOWE
SPRZEDAM radio uniwersalne z adapterem „Super” Parkowa 17. 69716
PIANINO w dobrym stanie sprzedam W-w Zełomskiego 31/2. 69732
SPRZEDAM okazjonalnie przeprowadzenie takśownik spłynie (debowy). WroN 53 na nazwisko Gachcław, ul. Dubois 15/14; o-Józef Wrocław. Al. Fabryczna. 69816telki 8 m. 4. 69776

W konkursie „Co Polska Ludowa dała młodzieży” winien wziąć udział każdy młody wrocławianin

Do zarządu wojewódzkiego ZMP napływają już liczne wypowiedzi uczestników wielkiego konkursu, zorganizowanego w związku z projektem nowej Konstytucji na temat — „Co Polska Ludowa dała młodzieży”.

Dotychczas najwięcej listów nadesłali uczniowie i uczennice szkół podstawowych oraz średnich. Przystępując do konkursu opisują w nich warunki w jakich żyli ich rodziny i oni sami w Polsce przedwójkowej, na jakie napotykali trudności oraz co dała im Władza Ludowa i w jaki sposób dopomogła im ona w pracy i nauce.

Stosunkowo słabe zainteresowanie konkursem wykazuje młodzież z poszczególnych zakładów pracy. Winę za to ponoszą tamtejsze koła ZMP, które nie potrafiły spopularyzować tej akcji w dostateczny sposób.

Ostateczny termin nadsyłania wypowiedzi upływa z dniem 20 marca br. (c)

Ciekawe rodzaje dekoracji ściennych na Wystawie Technik Malarskich

NA ZORGANIZOWANEJ obecnie w Muzeum Śląskim wystawie „Technik Malarskich” możemy zapoznać się z wszystkimi ważniejszymi rodzajami malarstwa i dekoracji ściennych.

Między innymi przedstawiony jest sposób dekorowania ścian przy pomocy tzw. „Sgrafitta”, które polega na „wydrapywaniu” rysunku w tynku, przy czym następuje odsłonięcie dolnej warstwy tynku odmiennie zabarwionej.

Technika ta była powszechnie stosowana we Włoszech w okresie renesansu, ale i dziś jest także w użyciu. (a)

Walczy my o estetyczny wygląd miasta

Miesiąc czystości będzie egzaminem sprawnego działania Komitetów Blokowych

W OKRESIE od 1 do 30 kwietnia br. zarówno na terenie naszego miasta jak i całego województwa wrocławskiego przeprowadzona zostanie wiosenna akcja sanitarno-porządkowa. Celem tej akcji będzie doprowadzenie budynków, ulic i placów miejskich do estetycznego wyglądu, oraz podniesienie ogólnego stanu urządzeń sanitarno-zdrowotnych w naszych miastach.

W ZWIĄZKU z tym, przed Komitetami Blokowymi stanęły zadania, od wykonania których w głównej mierze zależy powodzenie całej akcji. Przede wszystkim więc należy wziąć energicznie do zaprowadzania odpowiedniego stanu sanitarnego w budynkach mieszkalnych, dbać o czyste zamiatanie schodów i korytarzy oraz zwrócić szczególną uwagę na strychy i piwnice, które często spełniają rolę zbiorników na śmieci.

Przy robieniu tego rodzaju porządków należy również pamiętać o konieczności izolowania od bezużytecznych śmieci cennych odpadków użytkowych, które po przesegregowaniu winno się odsyłać do zbiorników miejskiej. Specjalna rola w „miesiącu czystości” przypadnie również ekipom Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta.

Dyrekcja tego przedsiębiorstwa ma za zadanie przygotować swych pracobników do jak najszybszego zbierania zgromadzonych przez lokatorów domów śmieci i wywiezienia ich na wyznaczone usypiska. Niezmiernie ważne i potrzebne do podniesienia stanu sanitarno-zdrowotnego naszego miasta jest również zakładanie jak największej ilości kwater, skwerów, trawników i zieleników i troska o ich estetyczny wygląd.

O tym Wydział Plantacji winien pamiętać przy przeprowadzaniu akcji, związanej z zbliżającym się miesiącem czystości. (Ana)

Wszyscy wrocławianie biorą udział w dyskusji nad projektem Konstytucji

Do chwili obecnej odbyło się we Wrocławiu już 59 zebrań dyskusyjnych nad projektem Konstytucji, organizowanych w poszczególnych dzielnicach dla przedstawicieli Komitetów Blokowych oraz ogółu społeczeństwa.

W dniach od 13—16 bm. we wszystkich szkołach przeprowadzone zostały na lekcjach pogadanki na temat projektu Konstytucji. Odbyło się również 17 zebrań dyskusyjnych w gromadach przyłączonych do miasta.

Od 3 marca br. wyruszą w teren trójki, składające się z czelnych działaczy społecznych. Zadaniem ich będzie odwiedzenie mieszkań tych obywateli, którzy z różnych powodów nie mogli przybyć do punktów dyskusyjnych.

Dzięki temu wszyscy wrocławianie będą mogli wziąć udział w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nadto przedstawiciele różnych dziedzin nauki wygłoszą w marcu serię odczytów. Między innymi odczyty swe zgłosił profesorowie Uniwersytetu: Chelmoński, Wandokanty, Hirsfeld, Rybka oraz Kocok. (c)

Odpowiedzi REDAKCJI

K. Gałmański — Wrocław. W Waszej sprawie interweniujemy w dyrekcji MPK. Po otrzymaniu wyjaśnienia, zawiadomimy Was.

„Obserwatorzy” — Wrocław. Niestety, bez znajomości Waszych nazwisk nie możemy w tej sprawie przedsięwziąć.

W. Kwiatkowska — Wrocław. Dyrekcja MPK powiadomiła nas, że konduktorkę linii „2”, wozu 1158 pouczone jeszcze raz o taktownym odnoszeniu się do pasażerów.

Czesław Filipowicz — Wrocław. Konduktorka nr 222 za niegrzeczne odzwonienie została ukarana dyscyplinarnie.

Janina Faczuka — Wrocław. Proszę zgłosić się do Redakcji, Dział Łączności z Czytelnikami, w godzinach między 10 — 16-tą (pokój nr 13).

Emilia Ziłkowska — Wrocław. W sprawie odnalezienia brata zam ostatnio w Ameryce należy zwrócić się do warszawskiego PCK. (Ag.)

Widowiska i imprezy

TEATR
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Cyryl i Seweryn”.
POLSKI — nieczynny.
KAMERALNY — nieczynny.
MŁODEGO WIDZA — godz. 19.15 — „Rozbicie”.
ZYDOWSKI — godz. 19 — „Wieczór Piłkarski”.

KONCERTY
TPPR — Rynek 6 — godz. 18 — „Pieśń i muzyka radziecka”.

WYSTAWY
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — Rynek 58 — „Wi i Lenin”.
MUZEUM ŚL. — Plac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średniowieczna sztuka słaska”; „Ślask w monetach, pieczęciach i medalach”.
„Ślask starożytny”, „Młodzież walczy o pokój”, „Techniki malarskie”.
ODDZIAŁ HISTORYCZNY — Stary Ratusz — Rynek — „Wrocław w dawnych planach i widokach”.
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA — ul. Szajnochy 10 — „Rysunki i grafiki”.
Z.P.A.P. — ul. Stalingradzka 26 — „Malarstwo, rysunek i grafika”.
N.O.T. — ul. Świerczewskiego 74 — „Liga Przyjaciół Zolnierza w walce o pokój”. „Prace konkursowe na opracowanie urbanistyczne pl. Grunwaldzkiego”.

TPPR — Rynek 6 — „Życie i twórczość Puszkina”.
KINA
ŚLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Hamlet” (ang), godz. 15.17.30 i 20.
WARSZAWA — ul. Fredry 16 — „Krajkini” (czeski), godz. 16.15 i 20.30
PRZODOWNIK — ul. Przewodników Pracy 15 — „Muzyka i miłość” (radz.), godz. 17 i 19.
SCALA — ul. Mikołaja 27 — „Bez adresu” (franc), godz. 15.45, 18 i 20.15.
POKÓJ — Tereny Wystawowe — „Antonin i Antonina” (franc), godz. 17 i 19.
POLONIA — ul. Żeromskiego 53 — „Za cenę życia” (ang), godz. 15.45, 18 i 20.15.
PIONIER — ul. Stalina 71 — „Córki Chin” (chin), godz. 15.17 i 19.
TECZA — ul. Kościuszki 177 — „Świat się śmieje” (radz.), godz. 16, 18 i 20.
DWORCOWE — Dworzec Główny — Aktualności — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.
FAMA — Psie Pole — „Malżeństwo Kartezyny” (węg), godz. 18 i 20.
ROBOTNIK — Leśnica — „Oddział Z. 8” (czeski), godz. 19.

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — „Perły Ziemi Zachodnich”. — czynny od godz. 9—21.
OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9—15.30.

DYZURY APTER
SPOL. Nr 16 — ul. Traugotta 57.
SPOL. Nr 142 — ul. Mikołaja 46.
SPOL. Nr 11 — ul. Witosa 47.
SPOL. Nr 5 — ul. Stalina 51.
SPOL. Nr 1 — ul. Partyzantów 25.
SPOL. Nr 14 — ul. Żulawskiego 3.
SPOL. Nr 19 — ul. Szpitalna 33.

OSTRE DYZURY SZPITALA KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego 20.
SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. chirurg. i wewn.) — ul. Wszystkich Świętych 1.
SZPITAL MIEJSKI Nr 5 (oddz. dzieci) — ul. Kesprowicza 64/66.

Pływacy przygotowują się do zimowych mistrzostw Polski

W niedzielę o 17-ej startuje kadra ZS Ogniwo

14 MARCA br. rozpoczyna się w Stargardzie koło Szczecina zimowe mistrzostwa pływackie Polski, w których wezmą udział zawodnicy klubów i kół sportowych z terenu całej Polski. Ogółem spodziewany jest start ponad 300 pływaczek i pływaków. Organizatorem tej wielkiej imprezy jest sekcja pływania WKKF w Szczecinie. Wszyscy członkowie przyjezdnych drużyn zakwaterowani zostaną w hotelach szcześcińskich. Komunikacja ze Stargardem odbywać się będzie specjalnymi pociągami, uruchomionymi na okres mistrzostw.

AZS Gliwice faworytem w grupie śląskiej

PO trzech rundach półfinałów mistrzostw Polski w szachach w grupie śląskiej, AZS Gliwice, po wysokim zwycięstwie 7:1 nad WDK Katowice, wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli. Teoretycznie istnieje jeszcze możliwość na wyprzedzenie akademików gliwickich przez kępińskich z drużyn, ale w praktyce możliwości te są minimalne. Gliwiczki AZS będzie prawdopodobnie reprezentował grupę śląską w finale mistrzostw Polski.

- | | |
|--------------------|-----------|
| 1. AZS Gliwice | 19,5 pkt. |
| 2. WDK Katowice | 14 " |
| 3. AZS Wrocław | 11,5 " |
| 4. Spójnia Gniezno | 11 " |
| 5. Spójnia Legnica | 9,5 " |
| 6. Budowlani Opole | 6,5 " |

Turniej szczypiorniaka

W NADCHODZĄCĄ SOBOTĘ i niedzielę odbędzie się we Wrocławiu siódemkowy turniej szczypiorniaka. Ciekawe te zawody zgromadzą na starcie najsilniejsze drużyny czterech miast: Gdańska, Łodzi, Krakowa i Wrocławia. Grać będą: gdańska Gwardia, łódzki Włókniarz, OWKS Kraków i wrocławski AZS.

Impreza zapowiada się atrakcyjnie ze względu na wyrównany poziom wszystkich czterech zespołów. Wrocławscy akademicy sygnalizują swój najsilniejszy skład ze Śliwką, Zientarskim, Ciuprykiem, Zwierzańskim i Czapkowiczem.

Rozgrywki odbędą się w sali WSWF. Początek spotkań w sobotę o godzinie 16-ej, w niedzielę zaś o 10-ej i 15-ej. (Zuk)

We wszystkich klubach widać gorączkową pracę przygotowawczą. Nie dziwnego, należy jak najlepiej przygotować uczestników, gdyż obsada będzie w bieżącym roku bardzo silna. Najpoważniejszym kandydatem na drużynowe mistrzostwo jest stołeczny CWKS. Posiada on w swych szeregach takich asów, jak: Cichoński, Nikodemski, Kociszewski, Szoltysek i inni. Druga drużyna warszawska, Ogniwo, po odejściu do wojska Mroczkowskiego, Jaworskiego i Jery, nie ma zbyt wielkich szans.

Ogniwo Łódź, które w ubiegłym roku uplasowało się na pierwszym miejscu w konkurencji męskiej, obecnie opiera się jedynie na dwóch czołowych zawodników: Dobrowolskim i Bonieckim. Wędrownka pływaków po różnych klubach przetasowała siły poszczególnych sekcji tak, że obecnie trudno zorientować się, która z nich może rywalizować z CWKS-em. Ta sama sytuacja istnieje wśród kobiet.

W poprzednich mistrzostwach w konkurencjach kobiet pierwsze miejsce zajął zespół krakowski Ogniwo.

PŁYWACY Stali Paławag byli w ubiegłym roku kandydatami do pierwszego miejsca. Sztafeta 4x100 m zmienił męzczyzn ustanowiła wtedy rekord Polski, a Jankiewicz i Petrusiewicz odnosili sukcesy w biegach indywidualnych.

W drugim jednak dniu imprezy na wniosek władz szkolnych, zabroniono kilku ich zawodnikom startować, ze względu na ich słabe postępy w nauce. W rezultacie cała drużyna wycofała się z mistrzostw.

Jakie szanse mają paławagowcy w biegi? — zapytają na pewno sympatycy tego klubu. W tej chwili trudno nam coś powiedzieć na ten temat, ponieważ zawodnicy Stali nie mieli okazji wykazać swych możliwości na skutek braku startów. Same treningi nie wystarczają do solidnego przygotowania się.

Poprawić formę, a przy tym i wyniki, można przede wszystkim przez stałą rywalizację z silnymi przeciwnikami. Z tego właśnie założenia wychodzą pływacy miejscowego Ogniwa, organizując szereg spotkań towarzyskich. Bemówna i Tokaczewski znajdują się w doskonałej formie. W związku z tym należy spodziewać się, że przyniosą swym barwom wiele cennych punktów oraz zaszczytne tytuły mistrzów.

JAK już podawaliśmy, w nadchodzącą niedzielę na basenie Zakładów Kąpielowych odbędzie się ciekawy mecz pływacki pomiędzy reprezentacją zrzeszenia Ogniwo, znajdującą się na obwodzie w Dzierżoniowie a drużyną tutejszego Ogniwa. M. in. startować będą: Dzikówna, Bemówna, Gryszczykówna, Stopkówna, Belczyk, Boniecki, Tokaczewski, Zimny, Korecka, Pstrokońska, Rotkiewicz, Buczkowski, Rybacki i inni.

W ramach tych zawodów zostaną przeprowadzone próby pobicia rekordów Polski w konkurencjach: 100 m dowol. kobiet, 50 m dowol. mężczyzn oraz sztafeta 10x50 m dowol. Rekord paść może również na 200 m dowol., gdzie spotkają się Tokaczewski i Boniecki.

Po konkurencjach pływackich rozegrany zostanie mecz piłki wodnej. Początek zawodów o godz. 17. (Hen)

Koszykarze AZS-u trenują

W dniach 7, 8 i 9 marca w Katowicach odbędą się półfinałowe rozgrywki w koszykówce męskiej o awans do ligi kosza. W półfinale katowickim spotkają się mistrzowie okręgów: wrocławskiego, katowickiego, Zielonej Góry, Rzeszowa i Warszawy — województwa.

Koszykarze AZS-u Wrocław pilnie przygotowują się do zbliżających się walk o awans do ligi. Na sali WSWF dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki odbywają się treningi.

Przypominamy

We wczorajszym numerze ogłosiliśmy listę nagrodzonych w konkursie sportowym „Słowa Polskiego”. Przypominamy, że nagrody można odebrać w Dziale Sportowym „Słowa Polskiego” dzisiaj w godz. 10—16.

Pod znakiem piłeczki celuloidowej

W sobotę 1 marca rozpoczyna się mistrzostwa Dolnego Śląska w tenisie stołowym kobiet. Rozgrywki odbywać się będą w świetlicy AZS na Zaciszu.

Do mistrzostw zgłosiło się ponad 30 zawodniczek, reprezentujących AZS, Unię, Gwardię, Ogniwo i SKS-y. M. in. ujrzymy Ryckertównę — Unię, Kwiecińską i Mycieńską — AZS, Rustocką i Kudelską — Gwardia, Dulmanównę i Turkow — SKS oraz Cieślakowską — Ogniwo.

Walka o tytuł mistrzyni Dolnego Śląska rozegra się przypuszczalnie pomiędzy Ryckertówną, Dulmanówną i Kwiecińską.

Otwarcie mistrzostw w sobotę o godz. 15-ej.

Uwaga żeglarze

W sobotę, dnia 1 marca br. o godz. 18-tej, odbędzie się w Państwowej Szkole Żeglugi Śródlądowej przy ul. Brucknera 10 (dojazd 11-ką) wieczorek żeglarski, organizowany przez S. Z. W. K. K. F., przy współudziale uczniów Państw. Szkoły Żegl. Śródl., oraz członków sekcji żeglarskich, zrzeszeń: AZS, LM, Stal - Paławag.

Organizatorzy zapraszają na wieczorek członków sekcji żeglarskich z terenu m. Wrocławia, uczestników odbywających się kursów żeglarskich, oraz wszystkich interesujących się sportem żeglarskim

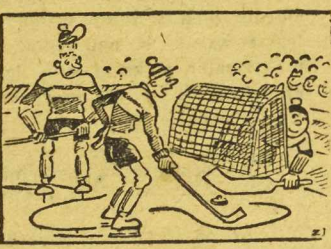
Mistrzostwa bojerowe Polski

W pierwszych dniach mistrzostw bojerowych odbyły się biegi ćwierćfinałowe. Na starcie stanęło 36 żaków, które podzielono na 6 grup. Każda załoga obowiązana była przebyć dwukrotnie trasę o obwodzie 5 km.

Zwycięstwo odnieśli: w gr. I — Malinowski (AZS — AWF) — 1,457 pkt., w gr. II — Czarkowski (AZS — AWF) — 1,156 pkt., w gr. III — Turketti (AZS — AWF) — 1,457 pkt., w gr. IV — Sieradzki (Budowlani — Chojnice) — 1,758 pkt., w gr. V — Kowalski (Budowlani Warszawa) — 1,457 pkt., w gr. VI — Szpetulski (AZS — AWF) — 879 pkt.

Warunki lodowe dobre. Bojery rozwijają szybkość do 60 km/godz.

HUMOR SPORTOWY



Ta czwórka uśmiechniętych dziewcząt to sztafeta krakowskiego „Ogniwa” w konkurencji 4 x 100 m st. dow.: Szymańska, Dobranowska, Korecka i Pstrokońska (patrząc od prawej), które zdobyły na mistrzostwach Polski w Warszawie tytuł najlepszej sztafety na tym dystansie. O tym, że warszawski wynik zostanie poutrąony i we Wrocławiu — nie wątpimy.

22 drużyny piłkarskie w klasie wojewódzkiej

W SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ WKKF panuje coraz większy ruch. Różnego rodzaju komisje i podkomisje uaktywniają się — słowem wszystko wskazuje na to, że rozpoczyna się już sezon piłkarski.

Najwięcej trudności sprawiło działaczom Sekcji WKKF unormowanie rozgrywek klasy wojewódzkiej. W ubiegłym roku 20 najlepszych drużyn Dolnego Śląska, podzielonych na 4 grupy w dwóch podokreślach, walczyło o dwa pierwsze miejsca, uprawniające do brania udziału w eliminacjach o wejście do II-ej ligi.

Jak się później okazało, podział ten nie wyszedł na dobre piłkarzom. W pełni sezonu zakończone zostały mecze mistrzostwo i zaczęła kończyć się datkowej imprezy, by w ten sposób nie skazywać zawodników na przymusowe pauzowanie. Zorganizowano więc rozgrywki o puchar WKKF.

Niezbędnie „rózowo” przedstawiała się sprawa szkolenia juniorów. W ciągu całego sezonu odbyły się w Kłodzku i Świdnicy dwa turnieje z udziałem czterech drużyn i na tym się skończyły.

JUNIORZY NA PIERWSZY PLAN

23 marca rozpoczyna się mistrzostwa klasy wojewódzkiej z udziałem 22 drużyn, podzielonych na dwie grupy. Mistrz grupy zakwalifikuje się do międzywojewódzkiej eliminacji o wejście do II ligi. Wobec tego, że w każdej grupie grać będzie 11 drużyn (20 meczów), mistrzostwa przeciągną się aż do 15 października.

Sekcja WKKF wprowadziła pozytywną innowację, zobowiązując wszystkie drużyny klasy wojewódzkiej do wystawienia zespołu juniorów, który grać będzie w przedmeczach. W razie trzykrotnego niewystawienia do spotkań mistrzostwskich jedynastki juniorów, klubowa drużyna seniorów wycofana zostanie z rozgrywek klasy wojewódzkiej i spada do klasy powiatowej. Być może, że w ten sposób kluby zmuszone zostaną do szkolenia narybku.

PRZEDSTAWIAMY DRUŻYNY

Grupa I Gwardia Wrocław, Kolejorz Wałbrzych, ZKS Kowary, Spójnia Lubań, Stal Świebodzice, Włókniarz Mirsk, Budowlani Świerżawa, Unia Strzelin, Ogniwo Wrocław, Budowlani Jelenia Góra, Włókniarz Kamienna Góra.

UWAGA „KIBICE”!

Idąc na mecz, zapamiętajcie, że wprowadzono w tym roku nową numerację piłkarzy od 1 do 13. Zniesiono pozycję dawnego środkowego pomocnika, powołując w jego miejsce tzw. środkowego obrońcę. Nowa numeracja przedstawia się następująco: bramkarz — 1, prawy obrońca — 2, środkowy obrońca — 3, lewy obrońca — 4, prawy pomocnik — 5, lewy pomocnik — 6, prawoskrzydłowy — 7, prawy łącznik — 8, środkowy napastnik — 9, lewy łącznik — 10, lewoskrzydłowy — 11, rezerwowi bramkarz — 12, rezerwowi zawodnik — 13. (Bil)

Notatnik REPORTERA

Zebrań członków centralnej sekcji motorowej ZS Spójnia odbędzie się w warszawskich klubowych przy ul. Bolesława Prusa 110 w sobotę 1 marca o godz. 14-ej.

Wszystkie koła AZS, których członkowie biorą udział w indywidualnych mistrzostwach okręgu w ping-pongu kobiet, winny do dziś, tj. 29 bm. do godz. 18-ej przedstawić w ZS AZS imienne składy drużyn.

W niedzielę, 2 marca br. o godz. 11 w lokalu NOT przy ul. Świerczewskiej w Wrocławiu odbędzie się walne zebranie okręgu wrocławskiego PZMot. z udziałem delegatów sekcji motorowych i okręgowej rady samochodowej.

Sekcja szachowa koła przy Zakładach Kartograficznych rozegrała spotkanie z drużyną koła sportowego „Ogniwa” ZUS przy Placu Prostopokątnym 8, które zakończyło się zwycięstwem Ogniwa ZUS w stosunku 5:3.

Miejski Komitet Kultury Fizycznej zawiadamia, że ostateczny termin składania zgłoszeń do drużynowych mistrzostw tenisa stołowego o wejście do klasy wojewódzkiej oraz zgłoszeń do indywidualnych mistrzostw juniorów mężczyzn i kobiet upływa z dniem 1 marca br.

Zgłoszenia przyjmuje sekcja tenisa stołowego MKKF, Plac Solny 16, II piętro, pokój 220.

RADIO

PROGRAM NA 1 MARCA BR.
5,00 Pocz. aud. 5,05 Wiadomości 5,10 Koncert 6,00 Program 6,05 Gimnastyka 6,15 Muzyka i komunikaty 6,30 Dziennik 6,50 Tańca ludowe różnych narodów 7,20 Muzyka 7,55 Wiadomości 8,00 Kurs jez. ros. 11,45 Głos mają kobiety 11,57 Sygnał i hejnał 12,04 Dziennik 12,15 Melodie z filmów radzieckich 12,30 Aud. dia wsi 12,45 Na swojską nutę 13,15 Informacje 13,25 Program 13,30 Aud. szkolna 14,15 Wspomnienie robotnicze 14,35 Aud. dia wychowawczych przedszkoli 14,40 Utwory Strausa 14,55 Koncert 15,20 Przegląd literacki 15,30 Aud. dia świetlicy dzieci 16,00 Wszelchnica 16,25 Muzyka 16,40 Z misst i wsi D. Sl. 17,00 Wiadomości 17,15 Talenty wśród nas 17,40 Skrzynka załazła 17,45 Kurs jaz. rosyjskiego 18,00 Koncert 18,30 Wszelchnica 18,50 Dźwiękowy przegląd tygodnia 19,00 Wiadomości sportowe 19,15 Aud. literacka 19,30 „Muzyka i aktualności 20,00 Dziennik 20,35 Muzyka 20,45 Aud. literacka 21,00 Aud. dia Jugosławii 21,30 Aud. w języku franc. 22,00 Muzyka taneczna 22,20 Koncert symfoniczny 23,00 Wiadomości 23,10 Hymn.

ARKADY FIEDLER

MAŁY BIZON

— Matka dała nam do jedzenia i picia, i długo nie wyleźniemy. Fred chciał jak najszybciej wrócić do swej matki, która na pewno się niepokoiła, nie wiedząc, gdzie tak nagle znikł. Ale moja matka, ku mojemu zdumieniu, nie pozwoliła mi wyjść z namiotu. Zatrzymała go łagodnie, lecz stanowczo.

— Niech Freddie wraca do swej matki! — krzyknąłem, zgorączkowany jej zachowaniem.

— Wróci, ale nie teraz! — odrzekła matka.

Fred rozplakał się. Po raz pierwszy w życiu ogarnął mnie gniew na matkę tak silny, że aż mnie zamroczył. Zerwałem się, schwyciłem Freda za rękę i chciałem go gwałtem wyprowadzić z namiotu. Gdy matka mnie powstrzymała, zaczęłam się z nią szarpać.

— Bizonku! — szepnęła z przerażeniem.

Opadłem. Obezwładniło mnie jej przerażenie. Spojrzałem na nią wyleknięony. Poprzedni mój gniew nagle roztopił się.

— Fred — odezwała się matka — Fred nie może wyjść z namiotu. Musi tu na razie pozostać.

— Dlaczego, mamo? — ledwo wyjąkałem, i nagle straszne jakies domysły i podejrzenia zaczęły cisnąć mi się do głowy.

Nie wolno go stąd wypuścić! — mówiła matka, jak gdyby tając przede mną jakąś prawdę.

— Czemu, czemu, mamo? — nalegałem.

— W obozie odbywa się wielka narada i ona uchwali, co będzie z małym Fredem. A do tego czasu Freddie musi tu przebywać.

— Czy chcą go zabić? — ogarnął mnie popłoch.

Wtedy matka na chwilę spojrzała na mnie rozbawioną i tylko powiedziała z odcieniem wyrzutu:

— Bizonku!

Doszły nas z obozu odgłosy szybkich kroków, nawoływania, rozkazów. Narada się skończyła. Ojciec wpadł do namiotu.

— Ruszamy jak najszybciej! — zawołał. — Natychmiast zwiń namiot i pakować rzeczy.

— Co stanie się z Fredem? — zapytała matka.

— Zależy od stanowiska komendanta. Wysłań do niego wiadomość, że chłopiec jest zdrow i znajduje się u nas. Podaliśmy warunki...

48 Duszą na czele. Był także stryj Huczający Grzmot, ażeby służyć za tiumacza.

Ponieważ czas naglił, obóz zaś był już prawie gotowy do wyruszenia, Krocząca Dusza nie zwlekał.

— Wiemy — odezwał się do matki Freda, a stryj tiumaczył jak umiał — wiemy, że jesteś uczciwą i szlachetną kobietą. Zapewniamy cię, twemu synowi nic złego się nie stanie. Obojętne, jakie nas czekają jeszcze wypadki, choćby to były najgorsze wypadki, twoje syna zawsze szanować będziemy jako syna czcigodnej kobiety.

— Boże, co to znaczy? — zawołała strwożona. — Co złego jeszcze mogłoby się stać Fredowi? O jakich wypadkach wspominasz?

— Postuchaj spokojnie. Twój mąż, komendant Żelazna Pięść, był zły i niesprawiedliwy dla nas. Twój mąż niesłusznie więził czterech naszych wojowników i chce im nawet zadać śmierć...

— Nie wtrącam się do tych sporów i nie znam się na nich. To męskie sprawy.

— Jednakże teraz będziesz musiała nimi sama się zająć, dla dobra twojego syna. Postanowiliśmy bez pobłażania napiąć łuk do ostateczności. Jeśli będzie potrzeba, wystrzelimy strzałę. Jeśli ma zginąć niewinnie naszych czterech wojowników...

— Czy chcecie się zemścić za nich na tym małym chłopcu? — krzyknęła biednack.

— Zie nas sądzisz, żono Żelaznej Pięści! Nie chcemy się mścić, lecz tylko wymierzyć sobie sprawiedliwość. I pamiętaj! Cokolwiek się tu stanie w tej sprawie, przysięgam ci na Wielkiego Ducha, że to, co mówię, jest prawdą, a mówię ci dlatego, ażebyś czuła się współodpowiedzialną za przyszłe losy twojego syna. Tych czterech więzionych wojowników jest zupełnie niewinnych. To tylko złośliwość Żelaznej Pięści chce zadać im śmierć. Teraz słuchaj, co ci powiem: Freddie, twój syn, jest naszym jeńcem. Oddamy ci go, jeśli dzisiaj do zachodu słońca Żelazna Pięść zwolni naszych czterech wojowników. Jeśli nie zechce ich uwolnić, nigdy nie zobaczysz już Freda. Weźmiemy go ze sobą, wcielimy do naszego szczerpu i wychowamy na dzielnego wojownika. To wszystko. Zanieś tę wiadomość Żelaznej Pięści, hauk!

(D. c. n.)